

Budowniczo radzieccy zakładają fundamenty pod Pałac Kultury i Nauki

WARSZAWA (PAP). — Już od dwóch tygodni radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki pracują przy zakładaniu fundamentów pod wysokościami częścią wielkiego gmachu. Setki ton stali i betonu przywożonych z bazy produkcyjno-eksploatacyjnej na Jelonkach pochłania codziennie budowa fundamentów pałacu. Do 4 m. wypełniono betonem czwartą część pierwszej warstwy fundamentów.

Obecnie na placu budowy najintensywniej pracują spawacze, którzy przygotowują dalsze zbrojenia pod fundamenty oraz brygady montażowe zatrudnione przy budowie dźwigu typu UBK. Dzięki użyciu lekkiego pomocniczego dźwigu tzw. wieżyczkowego o wysokości ponad 30 metrów znacznie przyspieszono i zakończono w dniu 5 bm. montaż drugiego dźwigu UBK oraz rozpoczęto budowę trzeciego.

Barbarzyńskie naloty lotnictwa USA na Phenian

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieszcza korespondencję Tkaczki z Phenianu, opisującą szczegóły barbarzyńskiego nalotu lotnictwa amerykańskiego na Phenian i okolice w dniu 4 sierpnia.

Od godziny 12 w południe do późnej nocy — pisze Tkaczko — nad Phenian i miejscowości podlegające fałszywej fali nadlatywały bombowce, samoloty szturmowe i myśliwce

W telegraficznym skrócie

W tych dniach zakończyły się w Pradze rokowania handlowe czesko-angielskie. Podpisano została umowa handlowa między oboma krajami. Równocześnie w Londynie nastąpiło przedłużenie na trzy lata czesko-angielskiego porozumienia płatniczego.

Grupa krajów azjatyckich i arabskich zwróciła się do Sekretariatu generalnego ONZ z żądaniem, aby sprawa Turcji została umieszczona na tymczasowym porządku dziennym obrad najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego, rozpoczynającej się 14 października br. w Nowym Jorku.

W Ameryce w okolicach Waco (Teksas) zdarzył się i spłonęły 2 autobusy. Zginęło 28 osób, a 25 odniosło ciężkie rany.

Agencja TASS donosi z Tokio, że 4 sierpnia aresztowany został przez policję poseł do parlamentu japońskiego — komunista Watanabe, oskarżony o „naruszenie rozkazu nr 25” — przez występowanie przeciwko polityce okupantów.

Jak donosi agencja ADN, Berlińska Izba Sądowa skazała dnia 4 sierpnia za działalność przeciwko pokojowi i za kłopotowanie tendencyjnych pogłoszek Werner Torha na 9 lat więzienia. Gerharda Blume na 8 lat i Gerharda Schultza na 5 lat więzienia. Wszyscy oni pozwaliwali w kontakcie z 30-osobową bandą terrorystów i agentów wywiadu amerykańskiego, której proces odbył się w bieżącym roku przed sądem najwyższym NRD.

Według doniesień japońskiej agencji „Kido Ostin”, dnia 5 bm. zostało zwolnionych z więzienia 91 japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych za zbrodnie popełnione na terytorium Chin.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała do rządu Unit Poludniowo - Afrykańskiej deprecz, w której protestuje przeciwko okrutnym prześladowaniom przez rząd Maimana afrykańskiej i hinduskiej ludności Afryki Południowej oraz przeciwko faszyzmu i ustawom, ekscytującym na zarządzie dziesiąt milionów ludności kolorowej.

Agencja TASS donosi z Delhi: Dziennik „Delhi Times” stwierdza, że w Pakistanie stale wzrastała nastroje antyamarykańskie. Przyczyną wzrostu nastrojów antyamarykańskich w Pakistanie jest między innymi prowadzenie wojny bakteriologicznej przez USA w Korei północnej i Chinach oraz stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie konfliktów irańskiego, egipskiego i tunińskiego.

Kryzys rządowy w Holandii

HAGA (PAP). — Królowej Julianie nie udało się dotąd zlikwidować trwającego już przeszło 5 tygodni kryzysu rządowego. Królowa psuje doprowadzić do skłócenia gabinetu koalicyjnego, w którym uczestniczyliby przede wszystkim socjaldemokraci i partia katolicka. Po zrzeczeniu się przedstawicieli partii katolików Bella, misji utworzenia rządu, królowa powierzyła tę misję przewodniczącemu frakcji parlamentu Holenderskiej Partii Pracy — Donkerowi.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, CZWARTEK 7 SIERPNIA 1952 R. NR 188 (2521)

O umocnienie spójni między miastem a wsią

W Warszawie odbędzie się I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Centrala Rolnicza Spółdzielni, w dniach 24—26 bm. odbędzie się w Warszawie I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”

który oceni dotychczasową działalność spółdzielczości samopomocowej, wytyczy kierunek dalszego rozwoju i wybierze władze CRS-u.

Będzie to ważne wydarzenie w życiu wsi. Spółdzielczość zaopatrzenia i skupu stała się bowiem dzięki troskliwej opiece państwa ludowego wielką organizacją gospodarczą — społeczną, stanowiącą jeden z doniosłych czynników w życiu wsi.

Kongres oceni dotychczasową działalność spółdzielczości — zarówno jej osiągnięcia, jak i liczne jeszcze błędy i niedociągnięcia w pracy placówek spółdzielczych i samorządu, opracuje ogólne wytyczne i zadania na najbliższą przyszłość, aby jak najszybciej przezwyciężyć istniejące braki i błędy i podnieść pracę spółdzielni gminnych i PZGS-ów na wyższy poziom aby mogły one jeszcze lepiej służyć interesom małych i średniorolnych chłopów, aby lepiej spełniały swoje poważne zadania w umacnianiu spójni między miastem i wsią — zgodnie z uchwałą VII Plenum KC PZPR.

Jednym z najważniejszych celów Kongresu jest zaktywizowanie mas członkowskich, zwiększenie ich jeszcze na ogół zbyt małego udziału w kierowaniu działalnością placówek spółdzielczych i w kontroli nad nimi.

Kongres rozpatrzy liczne wnioski, jakie wysunęli chłopcy na zebraniach gromadzkich i na walnych zgromadzeniach gminnych w końcu ub. roku i w pierwszym półroczu br., kiedy oceniali wszechstronnie pracę poszczególnych spółdzielni gminnych i PZGS-ów i wybierali swoich delegatów na Kongres. Wiele z wysuniętych wówczas wniosków i dezyderatów, mających na celu usprawnienie pracy poszczególnych placówek spółdzielczych zostało już zrealizowanych, te zaś wnioski, które dotyczą zmian statutowych, będą rozpatrzone i rozstrzygnięte na Kongresie.

Z frontu walki o plon Specjalne Ekipy »Sztandaru Ludu« donoszą:

W dniu 4 bm. na pierwsze miejsce w dostawie zboża wysunęły się:

Lublin	— 160 q
Hrubieszów	— 140 q
Włodawa	— 120 q
Biała Podlaska	— 110 q
Puławy	— 80 q

PULAWY

Coraz więcej chłopów mało- i średniorolnych z powiatu puławskiego oddawia zboże do punktów skupu. Wiele chłopów przywozi zboże ponad obowiązujące ich dostawy.

I tak: zobowiązanie Bronisława Kawoła z gr. Skoki gm. Gołąb wynosiło 82 kg zboża, a dostarczył on do magazynów GS 176 kg. Stanisława Góry z gr. Wólka Gołębiowska, gm. Gołąb 140 kg, dał on 149 kg.

CHEŁM

Chłopi powiatu chełmskiego wiedzą, że obecnie najważniejszym ich obowiązkiem jest planowa i terminowa dostawa zboża. Rozumieją to dobrze tacy chłopcy, jak: Józef Wojenek gromada Zagroda gm. Krzywiczki, który oddał do punktu 250 kg, norma jego wynosiła 196 kg. Józef Stańczuk kol. Ruda Opalin gm. Świerże. Zygmunt Kosmowski gr. Liszno, gm. Pawłów, który wykonał plan w 100%.

Zakład Doświadczalny Werbkowice odstawił do punktu skupu 4200 kg zboża, dając tym przykład indywidualnym chłopom z gromady Werbkowice.

W gminie BIALA POW. RADZYN jedynie dwóch chłopów nie podpisał zobowiązań na dostawę zboża. Państwu. Są to: Adolf Cybulski z gromady Brzostowiec i Józef Rudzio z grom. Olszewnica. Cybulski nie dość, że nie podpisał zobowiązań, ale rzucił je sółtysowi pod nogi. Rudzio postąpił podobnie. Na obu chłopów za wrogie wystąpienie wobec Państwa, Prezydium GRN w Białej winno wystąpić z wnioskiem o ukaranie.

Przeciw imperialistycznej agenturze

W Toronto, w Kanadzie trwały obrady konferencji Czerwonego Krzyża. W toku debaty nad projektem nowego statutu reprezentacji krajów obozu pokoju wystąpił przeciwko tym artykułom, które przyznają dodatkowe funkcje i prawa tzw. Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża. Komitet ten składa się z 19 zwyczajników i ani z tytułu składu osobowego, ani z jakichkolwiek innych powodów nie może pretendować do praw komitetu międzynarodowego. W latach II wojny światowej przedkładał on opinii światowej oburzające raporty, wybielające okrucieństwa Hitlerowców, popełniane w obozach koncentracyjnych.

O metodach fałszowania rzeczywistości przez funkcjonariuszy tego komitetu świadczy raport z wizyty przeprowadzonej w styczniu 1945 roku w Buchenwaldzie.

„Na ogół wszystko jest w Buchenwaldzie w porządku” — czytamy w tym raporcie. „Samopoczucie internowanych jest doskonałe. Rano każdy otrzymuje pół litra kawy, 400 gr chleba, nieco tłuszczu, kawałek kiełbasy, albo coś w tym rodzaju. W południe, w czasie odpoczynku, rozdaje się kawę. Wieczorem, po powrocie z pracy o godz. 17.30 internowani otrzymują dobrą, gęstą zupę. Służba sanitarna jest doskonała. Codziennie mają miejsce wizyty lekarskie. W obozie jest dużo lekarzy oraz jeden szpital. Podsumowując: ma się wrażenie, że się jest w wojsku. Rozrywki: całkowita wolność w każdą niedzielę po południu. W czasie niedzielnych wieczorów odbywają się różne przedstawienia. Internowani utworzyli zespół teatralny...”

Czy obecnie komitet ten zmienił swe oblicze? Nie, zmienił tylko klienta, którego pragnie wybielić. Gdy bowiem Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet zwróciła się do komitetu, by zbadał sprawę zbrodni amerykańskich w Korei, komitet odrzucił tę propozycję.

Kiedy w Toronto przedstawiciele krajów obozu pokoju jeszcze raz przypomnieli niesławne dzieje międzynarodowego komitetu, występującego się hitlerowcom, jego przedstawiciele oświadczyli, że „nie mogli nie zrobić dla zlikwidowania hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ponieważ najpotężniejszym państwem świata zajęło to 6 lat”. Nie umieli jednak wytłumaczyć, dlaczego fałszowali prawdę o hitlerowskich zbrodniach. Dziś, kiedy szczególnie ważnym odcinkiem walki o pokój jest kampania uświadamiania o zbrodniach imperialistycznych na Korei, nie można dopuścić, by ci ludzie, dobrze zasłużeni hitlerowskiemu reżimowi i wysługujący się obecnie imperialistom amerykańskim, mogli powtórzyć jeszcze raz swe zbrodnicze i kłamliwe manipulacje, obliczone na wprowadzenie w błąd opinii światowej.

Ludność francuska żąda zwolnienia aresztowanych patriotów

PARYŻ (PAP). W Brunemont w departamencie Nord odbyły się do-rocne uroczystości zorganizowane przez pismo „Liberte”, w których wzięło udział 60 tys. osób. W czasie uroczystości wygłosił przemówienie

Andre Stil, który omówił działalność Francuskiej Partii Komunistycznej w obronie pokoju i niezawisłości narodowej.

W dorocznym święcie pisma „La Mars-oulaise” wzięło udział 50 tys. osób. Zebrani powitali długo nie-milknącą owacją rodziny 11 uwiecznionych patriotów w Tuluzy. W czasie uroczystości zebrano dziesiąt ki tysięcy podpisów pod petycjąmi domagającymi się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych bojowników o pokój.

Wiadomości z Egiptu

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Kairu Agencja Reutersa, dnia 5 sierpnia w obecności generała Naguib i premiera Mahera, zaprzysiężono tymczasową radę regencyjną.

Rząd egipski powołał kuratorów do zarządu majątkiem zdeklarowanego króla Faruka. Są nimi Ahmed Khasabha, b. minister spraw zagranicznych oraz Hussein Fahmy b. minister finansów.

Aby umożliwić b. królowi prowadzenie spraw majątkowych za pośrednictwem firm prywatnych, wydano zarządzenie, zobowiązujące wszystkie osoby, które dokonywały transakcji handlowych z b. królem lub z jego plenipotentami do ujawnienia tych transakcji pod groźbą kary więzienia lub grzywny.

Wysokie odznaczenia państwowe otrzymali księża katolicy

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Bolesław Bierut w 8-mą rocznicę odrodzenia Polski odznaczył 39 księży wysokimi odznaczeniami państwowymi za patriotyczną postawę wobec ojczyzny, udział w akcjach ogólnonarodowych oraz za aktywną pracę na rzecz obrony pokoju.

Artykuł o Polsce w dzienniku włoskim

RZYM (PAP). Demokratyczny dziennik wieczorny „Paese Sera”, rozpoczął drukowanie serii artykułów, poświęconych Polsce. Autorem tych artykułów jest dziennikarz francuski Gilbert Badia, były redaktor pisma „Parallelu”, który niedawno wrócił z podróży do Polski. Pierwszy jego artykuł poświęcony jest odbudowie Warszawy i podkreśla zawrotne tempo, z jakim robotnicy polscy odbudowują i rozbudowują swoją stolicę.

Sprostowanie

W dniu 6 bm. do informacji „Z frontu walki o plon” wkraśli się błąd drukarski. Winno być, że spółdzielcy z Dębów zorganizowali dostawę, oddając około 150 q zboża, a nie spółdzielcy z Łazowej.

Rosnie nasz potencjał gospodarczy

Elektrownia warszawska wykonała zadania pierwszych trzech lat Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). Załoga elektrowni warszawskiej, jako pierwsza w kraju spośród zakładów energetycznych, zameldowała w dniu 5 bm. o godz. 18-tej o wykonaniu zadań pierwszych trzech lat Planu 6-letniego.

Sukces elektrowni warszawskiej, która skróciła termin realizacji nakreślony jej w planie zadań o 5 miesięcy, jest wynikiem ofiarnej pracy całej załogi oraz ścisłej współpracy organizacji partyjnej, rady zakładowej dyrekcji i personelu technicznego - inżynierskiego z robotnikami.

Pełna realizacja szeregu zobowiązań podejmowanych z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bleruta, Święta 1 Maja, Złoty Młodych Przemysłowców i Święta 22 Lipca, w poważnym stopniu wpłynęła na przedterminowe wykonanie zadań. Szczególny przełom w pracy elek-

rowni warszawskiej nastąpił we wrześniu 1951 r. W okresie tym znacznie podniesiono produkcję m.in. dzięki takim elementom jak dotrzymanie i przekroczenie obciążeń dobowych i szczytowych, zmniejszenie zużycia energii elektrycznej na potrzeby własne zakładu szczególnie we opracowanie i wykonanie usprawnień technicznych - ekonomicznych, które wpłynęły poważnie na usprawnienie pracy przy jednoczesnym zmniejszeniu jednostkowego zużycia węgla i obniżeniu kosztów własnych.

W walce o podniesienie zdolności produkcyjnej elektrowni duże zasługi ma również młodzież. M.in. brygada młodzieżowa ośbudowała całkowicie zdevastowany w czasie wojny turbozespol, ekonomiczniejszy od innych jednostek tego rodzaju.

Załoga elektrowni warszawskiej w tegorocznym zobowiązaniu lipcowym postanowiła w okresie nadchodzącego szczytu jesienno - zimowego podnieść moc dyspozycyjną średnio o 9 megawatów w stosunku do roku ub.

Nowa komedia sądowa w USA

NOWY JORK (PAP). Jak wiadomo, dnia 1 lutego br. rozpoczął się zainscenizowany przez władze amerykańskie proces przeciwko 14 działaczom partii komunistycznej w stanie Kalifornia. Akt oskarżenia zarzucał działaczom komunistycznym rzekome „pogwałcenie ustawy Smitha”, przewidującej represję za „propagandę nawołującą do obalenia przemocy rządu USA”. Chociaż w toku przewodu sądowego udowodniono, że oskarżeni nie prowadzili takiej propagandy, niemniej jednak — jak donosi prasa — sąd powziął wstępną decyzję, na mocy której uznał działaczy komunistycznych „winnymi”. Sąd wydał tę decyzję na podstawie poufnego sprawozdania federalnego biura śledczego, które wysunęło przeciwko komunistycznej partii USA i jej organizacjom w poszczególnych stanach oszczerstwo oskarżenia.

Z doniesień prasy wynika, że wkrótce ma zapadć wyrok przeciwko 14 działaczom komunistycznym ze stanu Kalifornia. „Oskarżonym” grozi kara więzienia do 5 lat.

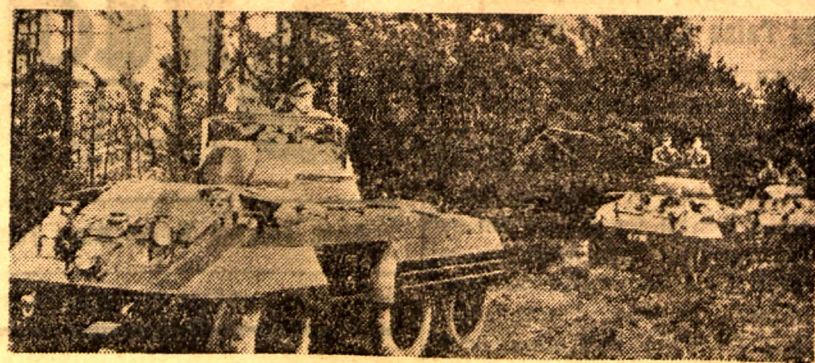
Niewidomy bohater partyzantki greckiej skazany na dożywotnie więzienie

SOFIA (PAP). — Dziennik grecki „Proedftikos Phileleftheros” zamieścił list osadzonego w więzieniu „Averof” byłego kapitana greckiej armii ludowej - wyzwolitej — Papadimasa.

Papadimas pisze, że w więzieniu „Averof” między skazanymi na dożywotnie więzienie patriotami greckimi znajduje się 38-letni Grigoriu z Aten. W 1943 roku Grigoriu znajdował się w oddziałach partyzanckich i w czasie boju z faszystami niemiec-

Ludność Norymbergi demonstruje przeciwko Adenauerowi

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Norymbergi agencja ADN, odbyła się tam z udziałem 1.500 mieszkańców miasta, w 38 rocznicę wybuchu pierwszej wojny światowej demonstracja przeciwko polityce Adenauera. Do zebranych przemawiał członek KPD Scheringer. Uchwalono rezolucję, podkreślającą, że w interesie pokoju konieczne jest obalenie rządu Adenauera, który podporządkowuje Niemcy Zachodnie amerykańskiemu planowi wojennemu. Na zakończenie odbył się pochód uczestników demonstracji. W pochodzie niesiono transparenty z hasłami: „Chcemy pokoju, pracy i chleba!”, „Precz z Adenauerem!”.



Pod czułą opieką amerykańskich opiekunów powstają coraz to nowe oddziały neohitlerowskiego Wehrmachtu. W swych planach re-militaryzacji Niemiec Zachodnich Amerykanie nie zapomnieli również o... broni pancernych.

Na zdjęciu: ćwiczenia hitlerowskich żołdaków w amerykańskich samochodach pancernych. (Fot. — CAF).

Farsa wyborcza w stylu amerykańskim

Zdrajca, defraudant i handlarz żywym towarem o kandydaci na fotel »prezydencki« Korei Południowej

MOSKWA (PAP). — 5 bm. odbyła się w Korei Południowej wyreżyserowana przez „triumwirat amerykański” — ambasadora USA Muccio, dowódcę „wojsk ONZ” Clarka i dowódcę VIII armii amerykańskiej w Korei van Fleeta — farsa „wyborów prezydenta”. W związku z powyższym korespondent „Prawdy” w Korei Tkaczko kreśli sylwetki „kandydatów” na prezydenta oraz opisuje atmosferę terroru, w jakiej odbywały się przygotowania do wyborów.

Każdy Koreańczyk wie — pisze Tkaczko, — że Li Syn-man główny kandydat na prezydenta, był oby-

wałem amerykańskim i mieszkał około 30 lat w Stanach Zjednoczonych, oczekując odpowiedniej okazji, aby wsiąść na kark narodowi koreańskiemu i zaprowadzić „amerykańskie porządki w dzikim kraju” — jak nazywał on Koreę. W 1945 r. Li Syn-man został przez okupantów amerykańskich odtawiony do Korei.

Wśród kandydatów znajduje się 30-letni Li Si-en, wyrafinowany defraudant i stary agent wywiadu amerykańskiego. Przez pewien czas — przed interwencją amerykańską — był on „wiceprezydentem” Korei Południowej, został jednak zwolniony z tego stanowiska za defraudację i łapownictwo i do ostatnich dni było o nim głucho.

Niemniej cennymi figurami są dwaj pozostali kandydaci Czo Don-am i Sin Hyn-wu. Pierwszy jest znany jako bliski przyjaciel Muccio i kafa narodu koreańskiego Mac Arthura, z którym dzielił się złotem i srebrem zrabowanym w bankach koreańskich. Sin Hyn-wu jest właścicielem domów publicznych uczęszczanych przez oficerów amerykańskich.

Zgryzę zdrajców stanowi również 9 kandydatów wytypowanych na „wiceprezydentów”. Wśród nich na pierwszym miejscu znajduje się 54-letni Li Bom-sek, herszt młodzieżowej faszystowsko - terrorystycznej bandy, pozostającej na usługach amerykańskiego wywiadu wojskowego. Przez przeszło 20 lat ten „młodzieniec - gangster” — jak nazywają go w Korei, przebywał na emigracji. Zapomnieli on nawet języka koreańskiego i porozumiewa się z

Koreańczykami w języku angielskim lub przez tłumacza.

Agenci Li Syn-mana wysłani na prowincję w charakterze „pełnomocników” do spraw „wyborów” oświadczali wyborcom, że pozbawieni zostaną kartek żywnościowych, jeśli nie wezmą udziału w głosowaniu, a „elementy szkodliwe” zostaną ponadto wyrzucone z mieszkań.

W okręgach wyborczych patrolują dzień i noc oddziały policji. Van Fleet pod pretekstem „manewrów ćwiczebnych” ścigał do „usanu” i Seulu oddziały wojskowe. Do portów w Pusanie i Inczon zawinęło kilka amerykańskich okrętów wojennych.

Taka jest — pisze w zakończeniu Tkaczko — atmosfera „spokoju i bezpieczeństwa”, w której dyktatorzy z Oceanu aranżują żalosną komedię „wyborów prezydenta” Korei Południowej.

Senat irański utrudnia wejście w życie ustaw Medżlisu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że przyjęta przez Irański Medżlis ustawa o udzieleniu premierowi Mossadikowi nadzwyczajnych pełnomocnictw i nabierająca mocy prawnej dopiero po zatwierdzeniu jej przez senat, została odesłana przez senat do komisji Senatu zwleka również z zatwierdzeniem projektu ustawy o konfiskacie majątku Ghawames Sultaneh, ogłaszając decyzję, odraczającą faktycznie rozpatrzenie tej ustawy na czas nieokreślony.

Gdy gen. Harrison milczy — mówią fakty

22 dni toczyły się w Panmundżon niejawne obrady delegacji obu stron w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. 22 dni omawiano punkt projektu porozumienia, dotyczący sprawy jeńców wojennych. Strona koreańska — chińska proponowała jedynie sprawiedliwe rozwiązanie tego problemu, tzn. zwolnienie i repatriację wszystkich jeńców wojennych, znajdujących się w niewoli amerykańskich najeźdźców. Amerykanie zaś głążyli do tego, by zatrzymać część wziętych do niewoli koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Aby zmusić stronę koreańską do przyjęcia tej bezpodstawnej, sprzecznej z prawem międzynarodowym propozycji, Amerykanie zastosowali starą metodę imperialistów — „presję militarną”. W tym celu rozpoczęli bombardowanie elektrowni na rzece Jalu. Lotnictwo amerykańskie dokonywało barbarzyńskich nalotów na Phenian. Amerykańscy piloci powietrzni wtargnęli również na obszar powietrzny Chin północno - wschodnich. Szereg wyższych oficerów armii i marynarki złożyło prowokacyjne oświadczenia. Szczególnie jaskrawa ilustracja celów amerykańskiej polityki presji militarnej jest wypowiedź szefa sztabu USA, gen. Collins'a. Oświadczył on, że masowe ataki lotnictwa amerykańskiego na cele w Korei Północnej będą kontynuowane tak długo, „dopóki komuniści nie zgodzą się na zawieszenie broni”. Oczywiście ma on na myśli zawieszenie broni na warunkach podyktowanych przez amerykańską delegację.

Plan amerykański poniósł jednak klęskę. „Militarna presja” nie zmusiła strony koreańsko - chińskiej do przyjęcia zasady zatrzymania w amerykańskiej niewoli pewnej części jeńców koreańskich i chińskich. Nikczemne i prowokacyjne manewry Amerykanów jeszcze raz zostały zdemaskowane przez stronę koreańsko - chińską. Narodził się całemu światu jeszcze raz przekonanie, że winnymi przewlekania rokowań i nie-

zawarcia dotychczas rozejmu w Korei są Amerykanie.

Kiedy, wobec amerykańskich prowokacji niejawność posiedzeń stała się bezcelowa, 26 lipca, na wniosek delegacji koreańsko - chińskiej wzniesiono jawne posiedzenia delegacji w pełnym składzie. Wówczas Amerykanie, nie podając żadnej istotnej przyczyny, odroczyli plenarne posiedzenie o dalsze 7 dni. Mimo protestu delegacji koreańsko - chińskiej, szef delegacji amerykańskiej, gen. Harrison, opuścił salę konferencyjną. Następnego dnia amerykańscy ludobójcy dokonali nowej masakry jeńców w obozie w Nonsan. „Nie jest przypadkiem — pisze korespondent chińskiej agencji Sinhua — że ucieczka Harrisona od stołu konferencyjnego zbiegała się z nowym wypadkiem mordowania jeńców ludowych, którzy pragną powrócić do domu.



Amerykanie, których bestialstwo dorównuje zbrodniom hitlerowskim nie zaprzeczają dokonywania mordów w obozie śmierci na Kożedo.

Na zdjęciu: amerykańscy ślepacze państwa się nad bezbronny jeńcem. (Fot. — CAF).

Harrison spekuluje życiem jeńców jak akcjami na giełdzie”.

W ciągu wielu dni niejawnych posiedzeń gen. Harrison, domagając się zgody na bezpodstawną propozycję amerykańską w sprawie jeńców, mówił stale i niezmiennie: „Nie pozostaje mi nic więcej do powiedzenia”. Natomiast mówiły za niego fakty. Bomby zrzucone z amerykańskich samolotów na Koreę Północną i Chiny północno - wschodnie. Masakry jeńców w obozach amerykańskich. Broń bakteriologiczna, stosowana przez Amerykanów w Korei.

Fakty te są tak niezbitą, że nikt nie wprowadzą w błąd prowokacyjne manewry Amerykanów. Świadomość prawdy o przewlekaniu przez najeźdźców rokowań dociera nawet do tych, którzy wystawieni są na najsilniejsze działanie propagandy wojennej imperialistów amerykańskich. Przewrotność amerykańskich specjalistów od kłamstw i oszustw widzi coraz więcej rodaków gen. Harrisona. Ostatnio ukazały się w Stanach Zjednoczonych dwie znamienne publikacje. Autorem jednej książki, noszącej tytuł „Ukryta historia wojny koreańskiej” (Hidden History of the Korean War, „Monthly Review Press” New York, 1952). Jest burząjący dziennikarz amerykański, współpracownik nowojorskiego dziennika „Daily Compass”, I. F. Stone. Na podstawie oficjalnych dokumentów amerykańskich Stone zdemaskował prawdziwe kulisy konfliktu koreańskiego. Z opublikowanych przez niego dokumentów wynika jasno i niezbicie, że wojnę w Korei zaczęli Amerykanie. Autor drugiej książki, pt. „Balagan koreański i pewne korektywy”. Steamons, nie ukrywając swego wrogości do Stanów Zjednoczonych, przyznaje, że Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za przewlekanie wojny. I przechodząc od wniosków z agresji USA w Korei do krytyki polityki amerykańskiej, Steamons pisze, że „Ameryka zawsze tak niechętnie odnosiła się do ruchu w obronę pokoju, nie wysuwając w zamian absolutnie nie konstruktywnego, że nawet człowiek z Marsa z łatwością mógłby dojść do wniosku, iż Ameryka faktycznie nie dąży do pokoju”.

E. D.

Między wierszami

Telegram pana Konrada

Hitlerowcy byli mistrzami w wysuwaniu terytorialnych pretensji. Nic więc dziwnego, że Adenauer także. Biedniem niedaleko pada jabłko od jabłoni. Kanclerz z Bonn ma apetyt nieograniczony.

Na przykład ostatnio redakcja piśmka „Memeler Dampfboot”, wydawanego przez gremio przesiedleńców z Kłajpedy (Memel — niemiecka nazwa Kłajpedy), otrzymała te-

Z Kaesongu

Oficerowie obu stron uzgodnili szczegóły projektu porozumienia rozejmowego

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na jedenastym posiedzeniu oficerów sztabowych obu stron, prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, osiągnięte zostało całkowite porozumienie w sprawie szczegółów sformułowania projektu porozumienia rozejmowego. Oficerowie uzgodnili, że sprawdzenie sformułowań tekstu projektu rozejmowego w językach koreańskim, chińskim i angielskim nastąpi w razie potrzeby drogą konsultacji tłumaczy obu stron. Tak więc osiągnięto pełne porozumienie co do wszystkich punktów porządku dziennego rokowań rozejmowych, za wyjątkiem problemu repatriacji jeńców wojennych.

legam. No cóż! Telegram w redakcji — rzecz zwykła. Ale po otwarciu blankietu, otrzymanego z rąk listonosza, zaplanowała konsternacja. Podpisał go sam Adenauer! Czyżby piśmku przyznano dodatkową dołarowa dotację? I tu przykry zawód dla redakcji. O pieniądzach mówmy nie było w tekście. Pan Adenauer składał tylko życzenia z okazji rocznicy założenia Kłajpedy Pan Adenauer nie pominął jej. Napisał:

„Wszystcy Niemcy na wschodzie i na zachodzie nie zapominać, że Kłajpeda i okrop Kłajpedy — mimo zmiennej losów historii — pozostała niemiecka”.

Zapewne wielu Litwinów uśmieło się z tego tekściku, kiedy dowiedzieli się o nim i moglibyśmy wszyscy — i warszawiacy z Warszawy i Cześć z Pragi i Litwini z Kłajpedy odpowiedzieć telegraficznie:

„Kochany Konradzie! Zawładamy, że nie rościmy pretensji ani do Bonn, ani do Stuttgartu. Natomiast nasze miasta pozostaną naszymi. Poza tym nie życzymy ci, abyś usiłował to zmienić, gdyż w takiej awanturze niejedną już skreślił kark. Przypominamy dzieje Adolfa”.

Telegramu takiego nie przesłano jednak. Przez też duplikat telegramu trzeba by skierować do Waszyngtonu. Po co w ogóle przeciągać pocztę? MAT.

Z życia Partii

Opieka ze strony Partii gwarantuje wykonanie zadań przez Rady Narodowe

„Rady narodowe stanowią wielką zdobycz ludu pracującego, ponieważ dają one możliwość jak najszybszego wcięcia mas do współzawodnictwa państwem, stanowiąc w ten sposób najbardziej demokratyczną formę politycznego życia i politycznej aktywności najszerzych mas ludowych. Ale zadanie to mogą wypełnić tylko wówczas, kiedy nad ich działalnością czuwa nieustannie Partia, kiedy Partia organizuje szerokie współzawodnictwo mas pracujących w pracy i działalności rad narodowych.”

(Z referatu towarzysza Bieruta na VII Plenum KC PZPR).

W walce o demokratyzację przy radach narodowych najlepsze osiągnięcia ma w naszym województwie powiat puławski. Do Powiatowej Rady Narodowej zostali wybrani najlepsi, cieszący się autorytetem chłopcy, robotnicy, naukowcy itp. Skład socjalny PRN przedstawia się następująco: 21 chłopów, 16 robotników, 12 pracowników umysłowych, 3 nauczycieli i 5 innych. Wśród radnych jest 17 kobiet.

Prezydium PRN zdając sobie sprawę ze znaczenia pracy komisji zorganizowało ich 10, obejmując całokształt gospodarki powiatu. W komisjach bierze udział 52 radnych (91,8 proc. ogólnej liczby). W celu wzmocnienia komisji dokooptowano do nich 68 przodujących robotników, chłopów, pracowników organizacji politycznych i społecznych oraz specjalistów.

Prezydium PRN pomagało wszystkim komisjom przy opracowaniu planów pracy, sporządzaniu protokołów z przeprowadzonych kontroli oraz sprawozdań.

W pierwszym półroczu br. przeprowadzono dwukrotnie szkolenie wszystkich komisji. Komisje ściśle związały się z terenem, docierały do wyborców, otrzymywały od nich uwagi o pracy GRN, GS, GOM itp. Dzięki temu komisje były w stanie przedłożyć Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wnioski polityczne, zmierzające do usprawnienia pracy kontrolowanych instytucji i zakładów pracy.

I tak np. Komisja Rolnictwa i Leśnictwa PRN skontrolowała przed zniwami stan przygotowań gminnych ośrodków maszynowych oraz gminnych spółdzielni. Podczas kontroli stwierdzono, że większość maszyn GOM znajdowała się pod gołym niebem, przy czym przygotowanie techniczne tych maszyn do żniwa pozostawiało wiele do życzenia. Większość gminnych spółdzielni nie była również dostatecznie zaopatrzona w potrzebny sprzęt do akcji żniwnej, jak kosy, oselki, babki, młotki, smary itp.

Na skutek przedłożonych przez Komisję Rolnictwa i Leśnictwa wniosków, Prezydium PRN przedsięwzięło odpowiednie kroki w celu zapewnienia GOM-om pomieszczeń, spowodowano przyspieszenie remontu maszyn oraz zainteresowano się sprawą odpowiedniego wyposażenia GS-ów, co w dużej mierze za-

decydowało o powodzeniu akcji żniwnej w powiecie puławskim.

Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej. Świadczy o tym, że komisje rad powołały pracę Prezydium PRN z terenem, wydając przyczyniając się do usprawnienia działalności wielu gminnych rad narodowych. Powiat puławski mógł dzięki temu wywiązać się w terminie z zadań ogólnopństwowych. Plan w zakresie skupu zboża wykonano w 1951 roku w 102,6 proc. Podatek gruntowy w I półroczu br. został spłacony w 132,2 proc., SFOR w 102 proc., inne należności w 180 proc.

Prezydium PRN dzięki systematycznej opiece ze strony Komitetu Powiatowego Partii przeprowadzało z powodzeniem demokratyzację Powiatowej Rady Narodowej, która coraz lepiej sprawuje swoje funkcje. Nie zdołano jednak osiągnąć takich sukcesów w pracy gminnych rad narodowych. Do dzisiaj jeszcze w wielu gminnych radach powiatu puławskiego panoszy się dyktando, kumoterstwo, kilkowosć i pijanstwo — nawyki szkodliwe i obce naszemu ustrojowi.

I tak np. do pracy w GRN Należczów przyjęto ob. Zygmunta Liszowskiego, dawnego sekretarza byłych urzędów gminnych kierując się tym, że jest to „dobry fachowiec”. Lecz ob. Liszowski obok „fachowości” wniósł do Gminnej Rady Narodowej w Należczowie biurokracizmy i pijanstwo. Zły przykład do tego stopnia podzielał na przewodniczącego Prezydium Mariana Stępkowskiego i innych pracowników, że pijanstwo stało się w należowskiej radzie zjawiskiem częstym. Zaczęło się nawet w godzinach służbowych. Stępkowski i Liszowski zaczęli szukać sobie kompanów do kieliszka nie tylko w Prezydium, lecz i poza nim — wśród kulantów i spekulantów. To kumoterstwo i spekulacje i ich poplecznikami doprowadziło do tego, że zaczęli oni oddziaływać na politykę Prezydium GRN.

Małorolnemu chłopu Władysławowi Cybulce zamieszkałemu w gromadzie Sadurki zrobiono w czasie żniwa nieobecności zajęcie piaszcza za to że rzekomo zalegał 200 zł. podatku gruntowego. Okazało się to nieprawdą. Cybula przedstawił na drugi dzień kwity, wykazujące, że podatek ma uregulowany.

W dniu 23 maja 1952 roku pobor-

ca GRN Szymanek i sekretarz Prezydium pojechali do Marii Kramek, zamieszkałej w gromadzie Charz, właścicielki 8,55 ha ziemi oraz młyna, aby dokonać zajęcia za zaległości podatkowe, które wynosiły ponad 3 tys. zł. Zamiast jednak spełnić swe obowiązki Szymanek i Liszowski popili się do tego stopnia, że sekretarz Prezydium nie był już tego dnia zdolny do pracy.

Obok pijanstwa występuje w poszczególnych gminnych radach narodowych powiatu puławskiego zjawisko tzw. „uderzenia wody sodowej do głowy”. Przewodniczący, sekretarze prezydium i inni pracownicy zaczynają bawić się w dyktando, odrywają się od mas. Ta choroba nawiedziła m. in. przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Puławach Stanisława Kowalczyka oraz przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Celejowie, Jana Florę.

Nie najlepiej też przedstawia się w prezydiach gminnych rad narodowych dyscyplina pracy.

Weźmy dla przykładu Prezydium GRN w Gołębiu. Przewodniczący Władysław Patera i sekretarz Jan Kazdraj, nie licząc się w ogóle z dyscypliną pracy, a poza tym nie doceniają pracy kolektywnej, sami podejmują decyzje nie porozumiewając się z nikim. 31 maja br. listę obecności w Gminnej Radzie Narodowej w Gołębiu podpisało tylko 2 pracowników. Dnia 2 czerwca większość pracowników z sekretarzem Prezydium Janem Kozdrajem na czele nie była obecna w pracy. Listę obecności w ogóle w tym dniu nie sporządzono. A sam przewodniczący dobrze „podchmielony” uważał taki stan rzeczy za zupełnie naturalny.

Oczywiście rady takie odrywają się od mas i wobec tego nie są w stanie dobrze pracować.

Dlaczego zaistniał taki stan w wymienionych prezydiach gminnych rad narodowych? Dlatego, że nad

ich pracą nie było dostatecznej kontroli ze strony Prezydium PRN i gminnych komitetów partyjnych.

Na konieczność opieki ze strony Partii nad radami i systematycznej kontroli ich działalności ze strony mas zwrócił uwagę towarzysz Bierut na VII Plenum KC, kiedy mówił:

„Na tym właśnie polega jedno z wielkich zadań naszej Partii, aby uczyla ona masy pracujące jak najaktywniejszego współzawodnictwa w kierowaniu państwem, a jedną z najważniejszych funkcji rządzenia państwem jest nieustanna, codzienna kontrola państwowego aparatu urzędniczego”.

Życie potwierdza całkowicie słuszość tego twierdzenia. Te gminne rady narodowe, nad których działalnością czuwała Partia, których pracę kontrolują wyborcy, spełniają należycie swe obowiązki. Do takich rad narodowych można zaliczyć w powiecie puławskim gminne rady narodowe w Wąwolnicy i Karczmiskach. Rady te obejmują swoją działalnością całokształt spraw społeczno-gospodarczych w gminie, czuwają nad terminowym wykonaniem planów gospodarczych.

Sukcesy w swej pracy obydwie rady zawdzięczają przede wszystkim temu, że pracują kolektywnie. Sprawnie działają wszystkie komisje tych rad. Każdy radny ma konkretne zadania do wykonania. Stosowana jest zasada krytyki i samokrytyki, leninowsko - stalinowska metoda wykrywania i przezwycięzania wszelkich błędów, wad i braków w pracy.

Partia codziennie powinna plewić z rad biurokracizmy, zwalczać zdecydowanie wszelkie przejawy dyktando, kilkowosci, kumoterstwa i pijanstwa. Uczyć młode organa władzy ludowej sztuki rządzenia, budzić wśród mas ludowych zaufanie do rad i poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę.

C. M.



Wesoły uśmiech pracownicy lubelskich zakładów PMT ob. Justyny Nemedyńskiej, najlepiej świadczy, że ekipy „akcji pomocy społecznej” świetnie się czują przy pracach żniwnych w PGR-ach. Ob. Nemedyńska pracowała w PGR Suchawa.



16-letnia Halina Leszko, członek ZMP mimo, że nie pracuje bezpośrednio przy pracach żniwnych, jest przewodniczącą tegorocznej akcji żniwnej w PGR Mosty. Na okres sianokosów i żniw objęła ona opiekę nad chlewnią zarodową, gdyż chlewnicznik ob. Tadeusz Sowiński został zatrudniony jako specjalista do układania stogów i stert. Choć chlewnia liczy ponad 35 macior i 70 prosiąt, Halina Leszko doskonale daje sobie radę w pracy.

(Fot. „Szt. Ludu” — F. Pr.)

W. Wołoch

Kierownik Wydziału Rolnego Prezydium PRN w Lublinie.

Spółdzielnie produkcyjne w powiecie lubelskim zakończyły żniwa

Żniwa w spółdzielniach produkcyjnych w pow. lubelskim przebiegły w roku bieżącym bardzo sprawnie. Już w dniu 2 sierpnia spółdzielcy w Wincentówku zakończyli cięcie wszystkich gatunków zboża, a żyto, jęczmień i część pszenicy złożyli do stert i stodół. Większość spółdzielni produkcyjnych kończy podorywki.

I tak na przykład spółdzielnia produkcyjna w Osowie zakończyła żniwa zboż w dniu 4 sierpnia, żyto złożone zostało w sterty, a jęczmień zwieziony do stodół. Podorywki po sprzącie żyta wykonano w 100 proc. Obecnie przystąpili spółdzielcy do telerowania ściernisk po sprzącie jęczmienia i pszenicy oraz przygotowania gruntów pod buraki cukrowe i rzepak ozimy. Obornik pod buraki cukrowe został wywie-

ziony i przyorany, obecnie nawozi się pola pod rzepak ozimy.

Spółdzielnia produkcyjna w Kozicach również zakończyła całkowicie sprzęt zboża oraz wykonała podorywki. Spółdzielnia produkcyjna w Kozicach ma w tym roku duże osiągnięcia w porównaniu do lat ubiegłych, kiedy wróg klasowy usiłował rozsądzić spółdzielnię od wewnątrz. W roku ubiegłym część spółdzielców słuchając podszeptów wroga nie wychodziła do pracy, obecnie ludzie ci rozumieli, że tak postępując działali na własną szkodę. Spółdzielcy w Kozicach w tegorocznej akcji żniwnej nie chcieli korzystać z pomocy z zewnątrz, sami wzięli się z zapalem do pracy i zakończyli żniwa przed chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Również spółdzielcy w Osowie i Wincentówku zakończyli żniwa w

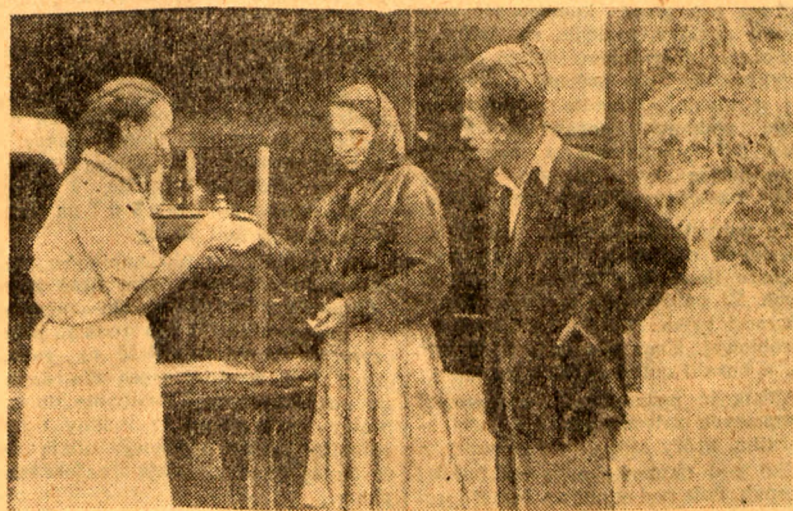
tych okresie, kiedy gospodarstwa indywidualne zaledwie rozpoczęły koszenie zbóż jarych i pszenicy.

Na wyróżnienie zasługuje traktorzysta z POM Wysokie, Czesław Szot, który pracę swą wykonuje z wielkim zapalem i poświęceniem. „Jestem ze swej pracy bardzo zadowolony — powiedział w rozmowie z nami Szot. — Wiem, że pracuję dla Polski Ludowej i dla podniesienia dobrobytu spółdzielców w Osowie, dla tych ludzi, których można pokochać jak własną rodzinę. Z tymi ludźmi chciałbym pracować jak najdłużej”.

Spółdzielnia produkcyjna Milejów zakończyła żniwa zboż w dniu 4 sierpnia. Żyto, jęczmień i część pszenicy zwieziono do stert, jak również dokonano omlotu żyta z powierzchni 4 hektarów, z których otrzymano ziarna 102 q (ponad 25,0 z hektara). Rzekak ozimy również został wymłócony (z 3 hektarów otrzymano 23 metry). Podorywki po sprzącie żyta zostały zakończone, a obecnie spółdzielcy przeprowadzają telerowanie ściernisk po sprzącie jęczmienia i pszenicy.

Na szarym końcu wśród wszystkich spółdzielni produkcyjnych powiatu lubelskiego pozostała spółdzielnia produkcyjna w Malinówce, gdzie żniwa zakończono dopiero w dniu 5 sierpnia. Na opóźnienie żniw w tej spółdzielni złożyło się wiele przyczyn. Część członków, jak Jan Cyfra, Józef Macioszek, Aleksander Sumarski, słuchają podszeptów wroga i nie wychodzą do pracy. Niedostatecznie również opiekuje się spółdzielnią Wydział Polityczny POM w Ciechanach, a traktorzyści wykonują powierzone im obowiązki przy żniwach i podorywkach niesumiennie, co podrywa zaufanie członków spółdzielni do POM. Sprawa ta powinna zainteresować się dyrektora POM. Należy przede wszystkim zbadać czy niedociąganie w pracy traktorzystów powstają z nieświadomości i nieumiejętności czy też ze złej woli i rozpocząć obojętną pracę uświadamiającą.

EKIPY SANITARNE W AKCJI ŻNIWNEJ



Ekipa sanitarna Woj. Wydziału Zdrowia w Lublinie, w czasie swego pobytu w pow. włodawskim odwiedzała PGR-y udzielając porad lekarskich pracownikom.

Na zdjęciu: pielęgniarka ob. Janina Rocznik opatruje drobne skaleczenie, jakiemu uległa przy układaniu sterty ob. Józefa Topolska z PGR Kaplonosy

(Fot. „Sztandar Ludu” — F. Pr.)

Wykorzystać rezerwy produkcyjne w KFWM

Kraśnicka Fabryka Wyróbów Metalowych już od kwietnia b. roku nie wykonuje planów produkcyjnych. W drugim kwartale plan zrealizowano zaledwie w 52 proc.

Co jest przyczyną takiego alarmującego stanu?

Przede wszystkim — w KFWM właśnie od kwietnia nie odbywają się narady wytwórcze mimo, że załoga systematycznie domaga się ich organizowania. Przewodniczący Rady Zakładowej, tow. Pawłowski, nie zajął się o nawiązanie ścisłej współpracy dyrektora fabryki z robotnikami. Załoga jest nawet przekonana, że dyrekcja i Rada Zakładowa celowo unikają zorganizowania narady, bojąc się, robotniczej krytyki.

Od trzech miesięcy nie odbywają się również zebrania oddziałowych organizacji partyjnych. Sekretarz Komitetu Zakładowego, tow. Kasprzycki wyjechał na urlop, pozostawiając bez troski sprawy organizacji partyjnych własnemu biegowi.

W KFWM nie istnieją dotychczas oddziałowe komisje współzawodnictwa pracy. Nie pracuje również zakładowa komisja współzawodnictwa. Powoduje to obniżenie wydajności pracy, a co za tym idzie — załamanie planów produkcyjnych i obniżenie zarobków robotników.

Tego rodzaju polityka dykcji i „praca” Rady Zakładowej oraz poszczególnych komisji stwarza atmosferę niezadowolonia wśród robotników. 32 robotników zwolniło się z

fabryki w okresie jednego miesiąca (czerwiec bież. roku).

A przecież Kraśnicka Fabryka Wyróbów Metalowych ma wszelkie możliwości wykonania planów. Należy tylko w pełni wykorzystać rezerwy produkcyjne i należycie zorganizować pracę.

Towarzysz Bierut w swoim referacie, ogłoszonym na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR mówił: „Olbryzie rezerwy wewnątrzzakładowe kryją się w nadmiernej ilości robotników nie zatrudnionych bezpośrednio w produkcie oraz w niedostatecznym zakresie robót normowanych. Często nasze zakłady próbują tłumaczyć niewykonanie planów produkcyjnych brakiem siły roboczej. Tymczasem analiza wykazuje, że w wielkiej ilości wypadków nie w braku siły roboczej leży przyczyna, lecz w nieporządku panującym w zakładzie, w złej organizacji pracy...”

Dyrekcja KFWM mogłaby znacznie podnieść produkcję, akordując więcej prac. Dotychczas bowiem pracownicy akordowi stanowią zaledwie 35 proc. załogi, a reszta — to pracownicy dniówkowi.

Lepsza organizacja pracy, częste zwoływanie narad, ożywienie działalności Rady Zakładowej i organizacji partyjnych, a przede wszystkim współpraca dykcji z robotnikami przyczynia się do wykonania planów przez KFWM.

Leszek Zbyszewski
korespondent zakładowy

Inż. Brunon Wilczewski

Przewodniczący WKPG i w/o „NOT” w Lublinie

O dalszy rozwój ruchu racjonalizatorskiego

Wprowadzenie w życie i upowszechnienie racjonalizatorskich pomysłów i drobnych wynalazków udoświadczonych procesów organizacyjnych i techniki produkcji przemysłowej w naszych zakładach, ułatwia pracę robotnikom i pozwala na poważne zwiększenie wydajności pracy.

Przodownicy, racjonalizatorzy i no watorzy zbiorowym wysiłkiem uzupełniają, modernizują i usprawniają istniejące już urządzenia w naszym przemyśle.

Kierownicy przedsiębiorstw i zakładów pracy usprawniają często niewykorzystanie planów brakiem potrzebnej siły roboczej. Towarzysze Bierut w referacie swym na VII Plenum KC PZPR powiedział: „Żadne zasoby ludzkie nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy, a ten jest niemożliwy bez wszechstronnej mechanizacji”. Towarzysze Bierut w tymże referacie dał nam konkretne wytyczne: „forso- wać wszechstronną mechanizację” i „postawić i rozwiązać zagadnienie pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych”.

Jak winniśmy rozumieć i realizować te wskazówki?

Czy tylko pełna mechanizacja, wprowadzenie nowych mechanizmów i urządzeń rozwiąże nam sprawę? Oczywiście nie. Wszechstronna mechanizacja i pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych osiągnąć musimy również przez wprowadzenie usprawnień, uzupełnień, modernizacji i rekonstrukcji. Należy wprowadzić w życie tzw. „małą mechanizację”, dając jak najszerszą inicjatywę przodownikom pracy, racjonalizatorom, nowatorom i wynalazcom.

Naczelnym zadaniem na obecnym etapie rozwoju ruchu wynalazczego jest zainteresowanie i wciągnięcie do tego ruchu jak najszerszych mas robotników i inteligencji technicznej, przy równoczesnym zainteresowaniu ich problemami, mającymi istotnie ważne znaczenie dla gospodarki narodowej. Aby cel ten w pełni osiągnąć konieczna jest przede wszystkim współpraca administracji z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową, jak również współpraca w pełnym tego słowa znaczeniu między związkami zawodowymi a stowarzyszeniami technicznymi i NOT.

Oczywiście zasadniczą rolę mają do spełnienia kluby techniki i wynalazczości.

O ROBOTNICZO - INŻYNIERSKIE BRYGADY RACJONALIZATORSKIE

W trosce o zapewnienie rozwoju wyższej formy ruchu racjonalizatorskiego przez połączenie twórczej inicjatywy i praktycznego doświadczenia przodowników pracy, robotników i majstrów z wiadomościami i do-

świadczeniami techników i inżynierów, przewodniczący PKPG wydał w dniu 15 grudnia 1951 zarządzenie w sprawie robotniczo - inżynierskich brygad racjonalizatorskich.

Praca tych brygad, to dalszy etap rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w naszym kraju, to wstęp do pracowniczego wynalazczości kierowanej, planowej, zorganizowanej.

Brygady racjonalizatorskie powinny stać się szkołą nowej, przodującej techniki, szkołą socjalistycznej pracy. Pracownicy naukowcy i technicy, współpracując ściśle z robotnikami, przyczyniają się do podniesienia ich kwalifikacji zawodowych, a równocześnie sami wiele korzystają z bezpośredniego kontaktu z doświadczonymi praktykami.

Wprowadzenie i spopularyzowanie brygad racjonalizatorskich we wszystkich zakładach jest obecnie jednym z podstawowych zadań związków zawodowych, dyrekcji zakładów pracy i Partii.

GABINET TECHNICZNY POMOCĄ DLA RACJONALIZATORÓW

W dniu Święta Wyzwolenia 22 lipca br. został oddany w Lublinie do

użytku gabinet techniczny przy ORZZ. Plan pracy na sierpień i wrzesień przewiduje szereg specjalnych narad z racjonalizatorami w skali wojewódzkiej, wyświetlanie filmów naukowo-technicznych i wiele innych prac, które pomogą w pracy racjonalizatorom naszego województwa.

W dn. 10 sierpnia br. ORZZ i NOT organizują wielką naradę techniczną przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów i wynalazców oraz przodujących robotników. Inżynierów i techników woj. lubelskiego. Referat na temat powstania tematyki racjonalizatorskiej w zakładach pracy wygłosił prezes Urzędu Patentowego inż. Zbigniew Muszyński (narada odbędzie się w sali Prezydium WRN przy ul. 22 Lipca Nr 7, pocz. godz. 10).

Robotnicy, inżynierowie i technicy wyniosą z pewnością z tej narady duże korzyści.

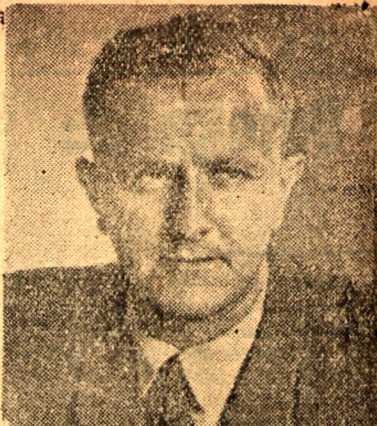
Przyczyniając się do rozwoju racjonalizatorstwa, koncentrującego się coraz bardziej na podstawowych zagadnieniach produkcyjnych przyspieszamy jeszcze bardziej wykonanie wielkiego Planu 6-letniego.



* Za wybitne osiągnięcia racjonalizatorskie w dziedzinie konstrukcji, technologii i produkcji żarówek w dziale przemysłu ciężkiego Nagrodę Państwową III stopnia otrzymał ślusarz, wielokrotny racjonalizator, a obecnie główny inżynier w Pabianickich Zakładach Wytwarzających Lamp Żarowych — Stefan Rurawski.

* W dziale postępu technicznego zespołową nagrodę III stopnia za opracowanie technologii i wprowadzenie do przemysłu produkcji żeliwa feroidalnego otrzymał mgr inż. Górczyński.

* W dziale postępu technicznego zespołową nagrodę III stopnia za opracowanie technologii i wprowadzenie do przemysłu produkcji żeliwa feroidalnego otrzymał inż. Alojzy Jankowski.



Korespondenci o rozwoju spółdzielczości na wsi

Zespołowa praca zapewnia chłopom województwa lubelskiego lepsze, szczęśliwsze życie

„...Chodzi nie o akcję, ale o stopniowe lecz nieprzerwane „jednoczenie”, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykładów i przekonywania”.

(Z ref. B. Bieruta wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR).

W województwie lubelskim powiększa się z miesiąca na miesiąc liczba nowozałożonych spółdzielni produkcyjnych.

Do naszej redakcji napływają stale listy od korespondentów, terenowych w których donoszą o osiągnięciach gospodarczych i hodowlanych istniejących spółdzielni, o wycieczkach chłopów indywidualnych na Ziemie Odzyskane, które zapoznały ich z życiem spółdzielców, pomogły przełamać ostatnie wahania i wpłynęły na podjęcie decyzji podpisania deklaracji. Poniżej zamieszczamy fragmenty kilku takich listów.

Ob. Stefania Paduszyńska tak pisze o jednej z najwcześniej założonych spółdzielni w pow. puławskim:

„Na ostatniej sesji PRN w Puław-

wach, za dobre wyniki w pracy i osiągnięcia w rozbudowie gospodarki wręczono Sztandar Przechodni przodującej spółdzielni produkcyjnej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łanach. Spółdzielnia ta została założona w styczniu 1950 r i dzisiaj, dzięki dobrej organizacji i dyscyplinie pracy oraz zrozumieniu istoty wspólnej gospodarki, spółdzielcy mają poważne osiągnięcia, za które otrzymali Sztandar Przechodni i nagrodę pieniężną w wysokości 5000 zł”.

Ob. Stanisław Maksymuk z gromady Bokinka Pańska, pow. Biała Podlaska pisze:

„Spółdzielnia produkcyjna w Bokince Pańskiej coraz lepiej gospodarzy i coraz bardziej się umacnia. W czerwcu br. do spółdzielni przystąpiło 3 nowych członków, spółdzielcy zakupili 5 krów i 1 buhaj, i sprzedali 18 prosów z wozowem prowadzonej hodowli. Tegoroczne plony mimo jesiennej suszy są piękne a zboże namłotne. Wszyscy członkowie wychodzą do pracy z zapałem, gdyż wiedzą, że w zależności od przepracowanych dniówek uło-

żą się ich końcowe zarobki”.

Podobną korespondencję nadesłał Józef Jabłoński z gm. Tarnogród pow. Biłgoraj:

„Spółdzielnia produkcyjna Przedmieście — Puławy, powstała 12 lutego 1950 r. Posiada ona 138 ha ziemi, w tym 107 ha ornej, reszta to łąki i pastwiska. 28 członków chętnie i regularnie wychodzi do pracy. Obecnie posiadamy 7 koni, 11 krów, 2 buhaje oraz 40 szt. trzody chlewnej. W 1951 r. wybudowaliśmy oborę na 40 szt. bydła, a w tym roku budujemy magazyn, który będzie oddany do użytku 15 sierpnia. Budujemy również systemem gospodarczym cegielnię, która już w najkrótszym czasie przysporzy nam dochodów. Remontujemy także budynek na świetlicę. Członkowie naszej spółdzielni otrzymali w ubiegłym roku za swoją pracę od 30—75 q zboża nie licząc ziemniaków i pszy jak siana i wyki. W roku ubiegłym sprzedaliśmy 25 tuczników oraz wykonaliśmy plan dostawy mleka w 150 proc.

W roku bieżącym praca idzie nam lepiej i składniej, bo opieramy się

na doświadczeniach lat ubiegłych. Sprzęt konieczny i siano zakończyliśmy na 3 dni przed terminem. Mamy także więcej przodowników pracy. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują: Bronisław Szmoła i Michał Grabias”.

Znaczną rolę w przełamaniu wahań chłopów, odgrywają wycieczki do spółdzielni produkcyjnych na Ziemie Odzyskane. Pisz o tym Ob. Aleksander Świderski z Puław.

„W czerwcu i lipcu z powiatu puławskiego wyjeżdżali chłopcy z wycieczkami zorganizowanymi przez ZW ZSCh na Ziemie Odzyskane. Wycieczkowicze, chodili po polach, oglądali zboża, interesowali się wszystkim. Pytali o każdą rzecz, zaglądali w każdy kąt i na każdy stryszek.

W wyniku tego w gromadzie Kamień, gm. Kamień w dniu 19. VII. została założona nowa spółdzielnia produkcyjna, do której wstąpiło 12 rodzin.

Następnie w dniu 22. VII. utworzono nową spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Łukawka gm. Baranów. W najbliższym czasie powstanie spółdzielnia w gromadzie Łopatki gm. Wąwolnica i w grom. Piotrowice gm. Kamień”.

Piotr Michalczewski, korespondent z Kryłowa pow. Hrubieszów po powrocie z wycieczki z woj. poznańskiego tak napisał w liście do redakcji:

„Po przyjeździe z tej wycieczki zaraz wstąpiłem do spółdzielni produkcyjnej, bo przekonałem się na własne oczy, że w spółdzielniach jest dobrobyt i to wszystko co wygadują kulacy i ich popiecznicy jest wiertnym kłamstwem”.

Nowe spółdzielnie powstają także w wyniku dobrej i systematycznej pracy politycznej — uświadamiającej prowadzonej przez aktyw gminny i powiatowy.

I tak w gromadzie Suszno pow. Włodawa w dniu 20. VII. zebrani chłopcy w liczbie 18-tu uchwalili III typ spółdzielni produkcyjnej.

W gminie Zabłocie, pow. Biała Podlaska na 14 gromad istnieje już 3 spółdzielnie produkcyjne. W tym roku zostały założone 2 dalsze, a to w Kolonii Wólka Zabłocka i Porosta — Pniski.

W gromadzie Borszówka Stara, gmina Witulin pow. Biała Podlaska powstała w lipcu spółdzielnia produkcyjna. Do obecnej chwili podpisało deklarację 29 członków w tym 9 kobiet. Jest to pierwsza spółdzielnia produkcyjna na terenie tej gminy.

Tworzenie nowych spółdzielni produkcyjnych to niezbity dowód, że mało i średniorolny chłop coraz lepiej rozumie idee spółdzielczości na wsi, że chce być niezależnym od kulackich pijawek, chce własną produkcją, umacniać Ludową Ojczyznę i budować lepszą przyszłość dla swoich dzieci.

(P)

Dr inż. Stanisław Tabin

Rozplanowanie upraw i płodozmian

Płodozmian jest pewnego rodzaju planowaniem, celem którego jest zapewnienie potrzebnej ilości paszy i zboża do prowadzenia gospodarstwa, wyprodukowanie jak największej ilości płodów przeznaczonych na sprzedaż oraz podniesienie urodzajności roli.

Szczególnie musi być uwzględniona przy układaniu płodozmianu uprawa roślin okopowych, gdyż podnosi kulturę roli przez konieczność starannej uprawy, tępienia chwastów i nawożenia obornikiem (dzięki czemu zwiększa się ilość próchnicy potrzebnej w glebie). Ponadto rośliny okopowe podnoszą sprawność gleby przez jej spulchnienie i ocienienie zapewniając tym samym wyższe plony następujących po nich roślin.

Ze wszystkich naszych roślin uprawnych okopowe przynoszą największe ilości składników pokarmowych. W porównaniu z żytem, które przynosi tylko 1700 kg/ha wartości skrobiowej, ziemniaki dają 3400 kg/ha, a buraki cukrowe 6300 kg/ha.

Wielkość powierzchni uprawowej okopowych zależy od ilości obornika, który stosuje się zasadniczo tylko pod okopowe oraz pod bobiki i rzepak. Pole pod okopowe lepiej jest nawozić w małych dawkach, ale często. Zasadniczo należy nawozić co trzy lata stosując na 1 ha 30 fur obornika tj. około 210 q.

Jak określa się ilość paszy potrzebnej w gospodarstwie?

Układając płodozmian należy naj-

pierw ustalić, czy mamy odpowiednią ilość pastwisk i łąk kośnych (1/2 do 1 ha na sztukę bydła). Jeśli łąki i pastwiska są mało wydajne, należy je nawozić i pielęgnować oraz uprawiać rośliny motylkowe. Następnie trzeba obliczyć jaką powierzchnię obsiać burakami pastewnymi dla bydła a jaką burakami i ziemniakami dla świń. Dla jednej sztuki bydła przeznaczamy pod buraki pastewne około 1/10 ha, a dla świni tucznej pod ziemniaki około 1/15 ha.

Potem sporządzamy odpowiednią ilość kiszunki zużywając do tego celu liście buraczane, ozime i letnie międzyplony i poplony. W końcu obliczamy potrzebne ilości paszy i zbóż, przewidując na jednego konia 15 q, na jednego tuczniaka 2 q, na każdą sztukę jałowiny 3 q i na każdą sztukę drobiu 10 kg.

Przy układaniu płodozmianów obliczamy przede wszystkim ilość zbóż i okopowych potrzebną dla wyżywienia pracowników i ich rodzin, przy czym ustalamy, czy ilość sił roboczych jest wystarczająca dla danego gospodarstwa. Następnie do uprawy wybieramy te rośliny i ich odmiany, które najlepiej udają się w danej okolicy, dają najobfitsze plony.

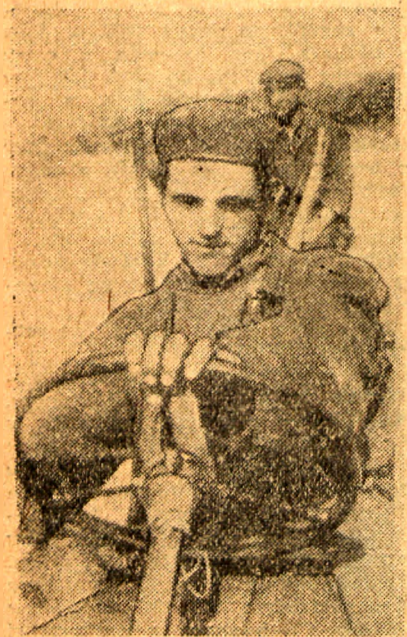
Płodozmian jest to planowa kolejność następstwa roślin w poszczególnych latach na poszczególnych polach. Od płodozmianu zależy istotnie na wysokości plonu poszczególnych roślin i wydajność całego gospodarstwa. Dlatego przy ustalaniu płodo-

zmian należy uwzględnić możliwość następowania po sobie tych samych roślin. Po sobie mogą następować: żyto, kukurydza, proso, ziemniaki, seradela i łubin. Nie mogą następować po sobie: koniczyna, lucerna, groch, bobik, rzepak, jęczmień i niekiedy pszenica, ponieważ rośliny te mają podobne zapotrzebowanie na niektóre składniki pokarmowe. Poza tym uprawa tych samych roślin przez kilka lat w jednym miejscu zwiększa możliwość występowania chorób względnie szkodników.

Ustalając płodozmian, należy uwzględnić również czas sprzętu przedplonu i czas wysiewu rośliny następującej. Uprawiamy rzepak ozimy po koniczynie albo mieszanke zimowej; pszenicę po średniowczesnych ziemniakach albo strączkowych. Przy ustalaniu zmianowania roślin, zwracać należy uwagę na strukturę roli. Zboża dajemy po sobie najwyżej dwa razy.

Układając płodozmian należy mieć również na uwadze zapotrzebowanie roślin w odniesieniu do wody i składników pokarmowych. Po nawożeniu obornikiem pod okopowe, bobik i rzepak w drugim roku siejemy zboże a w ostatnim roku przed następnym nawożeniem te rośliny, które najlepiej wykorzystują zawarte w glebie składniki pokarmowe jak owies i żyto.

Należy pamiętać, że ogólną zasadą płodozmianu jest, aby rośliny okopowe i strączkowe uprawiać naprzemiennie ze zbożami,



Zetempowicz Czesław Hernas z PGR Turna zyskał sobie zaszczytne miano przodownika tegorocznej akcji żniwnej w zespole PGR Sosnowica. Ob. Hernas skosił snopowizalką 120 ha żyta w ciągu 8 dni osiągając przeszło 200 proc. normy.

(Fot. „Szt. Ludu” — F. Pr.)

O właściwy stosunek do nowych kadr

Wkrótce setki młodych inżynierów, nauczycieli, architektów, lekarzy — absolwentów różnych uczelni po otrzymaniu przydziałów pracy zasili poszczególnie gałęzie naszej gospodarki narodowej. Sprawa dopływu nowych kadr ma wielkie znaczenie. Potwierdziło to w całej pełni VII Plenum.

Pragnę poruszyć zagadnienie właściwego stosunku starych specjalistów do nowej kadry fachowców, która prosto z uczelni przychodzi do zakładów pracy. Zdarza się bowiem często, iż starzy specjaliści odnoszą się z niechęcią do „nowych ludzi”. Brzmi to, że ta postawa wynika z fałszywej i niczym nieuzasadnionej obawy przed konkurencją ze strony młodej kadry fachowców. Obawia się to zwłaszcza w zawodach strzeżeniu pewnych tajemnic zawodowych nabytych w ciągu długoletniej praktyki. A przecież doświadczenie, rady i wskazówki przydałyby się młodym pracownikom, którzy za mało mają jeszcze praktyki. Starzy fachowcy lekceważą często młodych zapominając o ich zapale, entuzjazmie do pracy i zdobytych w ciągu studiów teorii. Nieodpowiedni stosunek starszych, doświadczonych kolegów do nowoprzyjętych pracowników zraża ich do pracy i prowadzi do szlucznego po-

działu na starą i nową kadrę specjalistów, jak to ma miejsce w Lubelskiej Wytwórni Szczepionek i Surowic.

Młodzi fachowcy chcieliby wśród starych specjalistów widzieć doświadczonych kolegów służących w pracy radą i pomocą.

Starzy fachowcy powinni wiedzieć, iż Polska Ludowa korzysta zarówno z pracy starej jak i młodej kadry. Minęły czasy konkurencji i bojaźni majstra przed uczniem, starego inżyniera przed młodym. Przemiany ustrojowo — społeczne zlikwidowały u nas nadprodukcję inteligencji.

Drugie zagadnienie to brak zainteresowania młodymi kadrami ze strony organizacji partyjnej. Zdarza się, iż z przyjętym do pracy absolwentem uczelni, egzekutywa partyjna wcale nie rozmawia, nie stara się poznać pracownika, jego warunków bytowych, możliwości itp. Stosunek do nowych kadr ogranicza się często do zapoznania się z suchymi danymi personalnymi. Zapomina się o tym, iż absolwenci otrzymali na uczelni nie tylko wykształcenie zawodowe, ale również polityczno-społeczne. Tych ludzi można i należy wykorzystać również w pracy politycznej i społecznej.

Jednym z zadań organizacji partyjnej w zakładzie pracy jest otoczenie opieką nowych kadr i wpływanie na to, aby starzy fachowcy odnosili się tak, jak należy do nowych. Tylko atmosfera współpracy i wzajemna wymiana doświadczeń może wpłynąć na rozwój produkcji i zadowolenie z pracy.

J. Iskierko

korespondent zakładowy

Piętnujemy chuliganów i pijaków

Przykry i gorszący jest widok pijanego mężczyzny, zataczającego się na ulicy, czy też wszczynającego awantury.

Wypadki opilstwa i chuliganerii zdarzają się najczęściej wśród nie-robów i bumelantów, którzy jedyną rozrywkę widzą w „kieliszku” i chuligańskich wybrzykach.

Ogromna większość naszego społeczeństwa pracuje ofiarnie, przekracza normy produkcyjne, bierze czynny udział w życiu politycznym i społecznym. Zadaniem całego społeczeństwa powinna być energiczna walka z pijaństwem i chuliganstwem.

A oto nazwiska tych, którzy przez swoje postępowanie zasłużyli na publiczną naganę: Mieczysław Drewniak zam. w Lublinie ul. Podgrodzie Nr 38 ma lat 18, dotychczas nigdzie nie pracuje, utrzymując się z zarobków rodziców. Został zatrzymany za zakłócenie spokoju publicznego.

Inny chuligan Franciszek Filipczak, zam. w Lublinie ul. Narutowicza 36, zatrzymany został w ubiegłym miesiącu za opilstwo i awanturnictwo.

Również w ubiegłym miesiącu za pijaństwo i wszczynanie awantur zatrzymani zostali przez funkcjonariusza MO bracia Józef i Marjan Grabarze zam. przy ul. Narutowicza 36.

Za częste opilstwo zatrzymano również Kazimierza Lacha. Lach z zawodu elektromonter dotychczas nie ma stałej pracy.

Pracownik Centrali Mięśnej w Lublinie Andrzej Albiński często „pisywał się” na ulicy w stanie nietrzeźwym. Ostatnio tak jak inni pijacy musiał przesiedzieć na dyżurce MO aż do otrzeźwienia.

Rada Zakładowa przy LWTP nie wywiązuje się ze swoich zadań

Rada Zakładowa przy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego już od kilku miesięcy nie przejawia żadnej działalności. Jej przewodniczącym ob. Ludwik Smolarz ogranicza swą działalność do wydawania rozkazów, wszelkie rozporządze-

nia wydaje bez porozumienia się z załogą i podstawową organizacją partyjną.

Tak było ostatnio z nagrodami przeznaczonymi dla przodowników pracy na Święto Wyzwolenia Polski. Z powodu kumoterskich stosunków nagrody trafiły do niewłaściwych rąk. Sprawę załatwiono w ten sposób, że przewodniczący Rady Zakładowej zwołał komisję kumotrów (pracownicy biurowi, bliscy znajomi przewodniczącego) i między poszczególnych członków tej komisji rozdzielił nagrody przeznaczone dla prawdziwych przodowników pracy. Poza tym niektórzy robotnicy, którym przyznano nagrody nie otrzymali ich do tej pory.

O złej pracy Rady Zakładowej przy LWTP świadczy również fakt, że komisja nie chciała przyjąć cenowego indywidualnego zobowiązania lipcowego jednego z robotników obowiązującego, że przyjmuje tylko zobowiązania zespołowe.

O tym, że Rada Zakładowa nie opiekuje się robotnikami świadczy również wypadek z racjonalizatorem ob. Zwierzchowskim, którego zwolniono ostatnio z pracy, a Rada Zakładowa nie zbadała nawet przyczyn tej decyzji.

Klub Korespondentów przy LWTP

Kobiety rewizorami pociągów osobowych

W Lublinie zakończono kurs konduktorek rewizyjnych pociągów osobowych zorganizowany przez DOKP. Kurs ten ukończyło 19 kobiet. Szkolenie prowadzone systemem wewnątrz zakładowym polegało na praktycznym zapoznawaniu się z pracą podczas jazdy pociągami oraz na zdobywaniu wiadomości teoretycznych podczas wykładów.

Po odbyciu przewidzianej praktyki absolwentki kursu obejmą samodzielne stanowiska konduktorek w pociągach na terenie DOKP Lublin.



Teatr:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: nieczynny
Teatr Muzyczny — „Tysiąc i jedna noc” — 19.
goda.

KINA
Apollo — „Skazana włoska” — prod. NRD, godz. 13.30, 18.00, 20.30.

Robotnik — „Dziękuję ci, baletu” — prod. radz. — godz. 16. 18, 20.
Rialto — nieczynne.

WYŻURY ARTYSTÓW:
Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingrada 25.

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Prasa — Lublin ul. M. Bucza 12
A-3-20524

Nowe stragany uliczne z owocami

W związku z zarządzeniem Centralnego Zarządu MHD z dnia 12 maja br. w sprawie sprzedaży ulicznej owoców i warzyw, na terenie miasta Lublina powstaną nowe stoiska z tymi artykułami w następujących punktach: Krak. Przedm. koło PKO, Aleja Racławicka (Szkoła Staszica), Wyszyńskiego, 1 Maja, Al. Świerczewskiego — róg Szopena, ul. J. Dąbrowskiego — róg Bucza, Krak. Przedm. (koło Sądu Woj.), Kunickiego — róg Pięknej Poczty, Karmelicka i Wieniawska — róg Zielnej.

Stoiska te przyczynią się do sprawniejszego zaopatrzenia mieszkańców Lublina w owoce i jarzyny.

J. J.

W okresie letnim trzeba szczególnie dbać o higienę w zakładach usługowych

Od zachowania higieny artykułów spożywczych zależy w dużym stopniu stan zdrowia konsumenta, dlatego też w okresie letnim artykuły spożywcze trzeba trzymać w odpowiednich i czystych miejscach, aby nie dostały się do nich muchy, które przenoszą choroby zakaźne. Przechowywanie produktów spożywczych jest szczególnie ważne w zakładach żywnościowych, gdzie grozi niebezpieczeństwo zatrucia masowych.

Opieką sanitarną należy również otoczyć w okresie letnim zakłady fryzjerskie. Brudny lokal i fartuchy pra-

cowników, słabe płyny dezynfekcyjne sprzyjają przeniesieniu się zarazków chorób zakaźnych. Obsługa zakładu powinna być zaznajomiona z przepisami sanitarnymi i stosować się ściśle do nich.

Na higienę muszą zwrócić również uwagę zakłady produkujące lub przetwarzające środki żywnościowe jak mleczarnie, rzeźnie, masarnie i piekarnie. Jadalodajnie, pijalnie napojów chłodzących, bufety powinny dbać o jakość sprzedawanych produktów, czystość, higienę pomieszczenia i urządzeń technicznych zakładu oraz higienę osobistą pracowników.

Posiłek podawany konsumentowi trzeba sporządzać z produktów świeżych i według ustalonych norm. Kierownik nie może przyjmować do produkcji surowca nieświeżego. Niedopuszczalne jest próbowanie przez kucharzy potraw wprost z kotła. Lokal przeznaczony na jadalodajnie i kuchnię powinien mieć nowoczesne urządzenia techniczne, wodę bieżącą, odpływ ścieków, umywalnię i pomieszczenie na ubranie. Zaopatrzenie okien w siatki przeciw muchom, bielenie spłazn i magazynów przyczyni się na pewno do utrzymania w czystości artykułów spożywczych.

Śmiecie i odpady nie mogą być wyrzucane do śmietników niezamkniętych.

Wielkie znaczenie ma również hi-

gieny sklepów spożywczych. Owoce i nieopakowane artykuły trzeba umieszczać w gablotkach za szkłem, albo nakrywać gęstą siatką.

Personel zajmujący się transportem środków spożywczych musi pamiętać, iż czystość wozu i skrzyń jest warunkiem dobrej jakości towaru.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że lekceważenie zasad higieny może pociągnąć za sobą chorobę pracowników, osłabienie lub w ogóle unicestwienie produkcji zrozumiemy, iż sprawa jest ważna i wymaga mobilizacji wszystkich środków zabezpieczających.

Inż. Cz. J.

Około osiem i pół tys. dzieci skorzystało z kolonii w I turnusie

Podczas I-go turnusu w 113 punktach kolonijnych, na półkoniach i obozach letnich na terenie woj. lubelskiego przebywało około osiem i pół tysiąca dzieci.

Obok kolonii dla dzieci starszych przy współudziale wydziałów oświaty rad narodowych zorganizowano w okresie zniwnym w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i wsiach gospodarujących indywidualnie 184 dziecińce, z których korzysta ponad 4.500 dzieci.

Komunikat UMCS

Uniwersytet Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie zawiadamia, że egzamin pisemny dla kandydatów na 1 rok studiów na wszystkich wydziałach odbędzie się dnia 9.VIII 1953 r. o godz. 9 w następujących miejscach:

Wydział Prawa — Lublin, Plac Stali 3, sala Marchlewskiego.

Wydział Mat.-Fiz.-Chemiczny: sekcja matematyczna — ul. Głowackiego 2, sala H; sekcja fizyki — ul. Głowackiego 2, sala G; sekcja chemii — Al. Racławicka 20.

Wydział biologii i nauk o ziemi: sekcja biologii — ul. Głowackiego 2, sala Nr 6 (oficyna); sekcja geografii — ul. Głowackiego 2, sala 5, (oficyna).

Wydział Weterynarii — Al. Racławicka 9, sala B, oraz — ul. Stalingradzka 85.

Wydział Rolny — ul. Króla Leszczyńskiego 9, sala M i N:

Miejsca egzaminu pisemnego podane kandydatom w zawiadomieniach indywidualnych pozostają bez zmian. Terminy egzaminów ustnych będą podane kandydatom po egzaminie pisemnym.

Opłatę za egzamin wstępny wraz z taką manipulacyjną w wysokości 19,50 zł. należy wpłacić przed egzaminem pisemnym.

W dniu 9 sierpnia w miejscu egzaminu opłaty będą pobierał upoważniony do tego pracownik UMCS od godziny 8 do 14,30 oraz kwestura UMCS w godzinach 10-13.

Wszyscy kandydaci do egzaminów wstępnych — przyjezdni, mają zapewnione miejsce noclegu w Domach Akademickich.

ZAWIADOMIENIE
PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W LUBLINIE Wydział Ogólnogospodarczy podaje do wiadomości, że rozklejanie afiszy i obwieszczeń przekazane zostało z dniem 1.VIII. br. Spółdzielni Inwalidów „Zjednoczenie” w Lublinie, ul. M. C. Skłodowskiej 2, dokąd winny obecnie zwracać się zainteresowane instytucje. 397/K

KSIĘGARNIA WYDAWNICTW RADZIECKICH
„DOM KSIĄŻKI”
Lublin, Krak. Przedmieście 10
posiada Eneklodę Wytwórczą Kolchozową — całość 2 tomy, cena 24 zł. Eneklodę jest bogato ilustrowana i nieodzowna w pracach z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, oparta o nowoczesną agrotechnikę radziecką. Zamówienia indywidualne i zbiorowe przyjmuje EKSPozytura Wojewódzka „DOM KSIĄŻKI” — Dąbrowskiego 8. 404/K

Obwieszczenia

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO - BUDOWLANE W KRAŚNIKU, Ry-

nek Nr 4, tel. 128 zawiadamia, że stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane przez dyrektora przedsiębiorstwa lub jego zastępcę w czwartki od godz. 16 do 19. 399/K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” Sądki z siedzibą w Białej Podlaskiej, ul. Reformacka 5a zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń, prezes Zarządu lub jego zastępcą będzie przyjmował interesantów w każdy czwartek od godz. 10 do 14. 383/K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Garbowie zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń, prezes Zarządu lub jego zastępcą będzie przyjmował interesantów w każdy czwartek od godz. 15 do 16. 366/K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Horodle zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń, prezes Zarządu lub jego zastępcą będzie przyjmował interesantów w każdy poniedziałek i piątek od godz. 12 do 14. 365/K

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Starym Zamościu zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń, prezes

Zarządu lub jego zastępcą będzie przyjmował interesantów w każdy piątek od godziny 8 do 12. 400/K

Pracownicy poszukiwani

DWÓCH ZDOLNYCH CHOLEWKARZY zatrudni od zaraz **SPÓŁDZIELNIA WYROBU PANTOFELI IM. H. SAWICKIEJ W LUBLINIE**, ul. Dr Biernackiego 1 (dawna Bonifaterska). Zgłaszać się od godziny 7 do 15. 398/K

KIEROWNIKA DO ZAKŁADU na stacji kolejowej Lublin przyjmie **ZARZĄD LUBELSKICH KOLEJOWYCH ZAKŁADÓW G. A. STRONOMICZNYCH** w Lublinie, ul. Jarosława Dąbrowskiego Nr 13. Warunki do omówienia. 396/K

CIUSZKI DROBNE

ZGUBIŁ

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, książeczkę oszczędnościową PKO na nazwisko Mech Michał, 2897g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, na nazwisko Olszewska Wanda, 2698g

Zgubiono legitymację szkolną Technikum Ochemil Spożywczej, Lublin Nr 937 na nazwisko Wojcik Teresa, 2894g

Zgubiono skierowanie do prac wydane przez Państwowe Technikum Budowlane Lublin, na nazwisko Tomczyk Jan, 2896g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Kubicki Adam, 2699g

Zgubiono przepustkę na teren FSC na nazwisko Zajac Jan, 2909g

Zgubiono dowód tożsamości, kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PGRN Kobylany, przepustkę na teren WSK i inne zaświadczenia na nazwisko Dyczkowski Leon, 2901g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Miejską Radę Narodową Lublin na nazwisko Pnascayk Janina, 2903g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez PMRN W-1 Komunikacyjnej na nazwisko Maślankiewicz Zbigniew, 2904g

22.VII skradziono zaświadczenie wojskowe Nr 314951 wydane przez WKR Lublin — Powiat na nazwisko Woźniak Jan sam Niedrzwica Duża, 1253p

Zgubiono dowód tożsamości, kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PGRN Kobylany, przepustkę na teren WSK i inne zaświadczenia na nazwisko Dyczkowski Leon, 2901g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Miejską Radę Narodową Lublin na nazwisko Pnascayk Janina, 2903g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez PMRN W-1 Komunikacyjnej na nazwisko Maślankiewicz Zbigniew, 2904g

22.VII skradziono zaświadczenie wojskowe Nr 314951 wydane przez WKR Lublin — Powiat na nazwisko Woźniak Jan sam Niedrzwica Duża, 1253p

Zgubiono dowód tożsamości, kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, wydane przez PGRN Kobylany, przepustkę na teren WSK i inne zaświadczenia na nazwisko Dyczkowski Leon, 2901g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Miejską Radę Narodową Lublin na nazwisko Pnascayk Janina, 2903g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez PMRN Lublin, prawo jazdy kat. IIIa wydane przez PMRN W-1 Komunikacyjnej na nazwisko Maślankiewicz Zbigniew, 2904g

22.VII skradziono zaświadczenie wojskowe Nr 314951 wydane przez WKR Lublin — Powiat na nazwisko Woźniak Jan sam Niedrzwica Duża, 1253p

Czy jesteś już członkiem TPPR?

Racionalizatorzy z ZSE mają już osiągnięcia

»Pracę uczynimy lżejszą...«

Bednarczykowi nie zależało na premii. Kiedy mówił o tym, że za pomysły racjonalizatorskie dostanie przecież nagrodę — machnął ręką.

Jemu i współautorom pomysłu Kubickiemu i Rosiakowi, zależało mocno na tym, żeby pracę robotników uczynić lżejszą, wydajniejszą, bezpieczniejszą. Dlatego właśnie opracowali nowy sposób zmiany poprzeczek i pomost z podważnikiem do zmiany izolatorów.

Przedtem wymiana poprzeczek na słupie portalowym linii wysokiego napięcia nie należała do prac łatwych. Monterzy wchodzili na słup, zawieszali się na przeznaczonych do wymiany a więc przegniej już i słabiej poprzeczce, odczepiali, ciągle wisząc na linie lub sznurowej drabinie, izolatory i opuszczali je wraz z przewodami na ziemię. Później na słup wchodziło jeszcze kilku ludzi. Odkreślali śruby, podważali ramiona mi poprzeczkę, spychali ją z jednej podpórki. Poprzeczka taka ważyła często do 200 kilogramów i spadając na dół, nieraz uszkadzała przewody.

Ale najgorsze było to, że poprzeczka mogła się złamać pod ciężarem człowieka, który wisiał na wysokości drugiego piętra.

Włec Józef Bednarczyk, który kiedyś był również monterem, a dziś jest kierownikiem brygad remontowych rejonu sieciowego Nr 2, Stanisław Rosiak, z zawodu ślusarz, z awansu — kierownik warsztatów i Bronisław Kubicki, brygadzysta sieciowy zaczęli pilnie obserwować pracę brygad na linii. Przemysłowcy, czy nie dałoby się uprościć tej roboty. Niejedno popołudnie i niejedną noc spędzili na kreśleniu projektów, które jakoś długo „nie chciały wyjść” (może dlatego, że żaden z

nich nie jest przecież technikiem czy inżynierem i z wieloma problemami technicznymi nie mogli sobie poradzić).

Aż wreszcie udało im się rozwiązać przynajmniej teoretyczną część zagadnienia.

Dalej poszło już łatwiej, chociaż koledzy wydziewali:

— Co to? Słupy będziesz przedłużał?

— Pozabijają się ludzie na tych twoich przyrządach...

Nie zważali na to. Projekty powędrowały do Komisji Wynalazczości. Zatwierdzono je jako pomysły racjonalizatorskie, znacznie ułatwiające pracę i mogące przyczynić się do poważnej obniżki kosztów własnych.

Warsztaty pod kierownictwem Rosiaka szybko wykonały potrzebne przyrządy. I jeszcze w jesieni ubiegłego roku odbyły się pierwsze próby. Dały one wyniki pozytywne, ale pomysłów nie wykorzystano w szerszym zakresie, bo nie było okazji do ich zastosowania. Poprzeczek na słupach nie zmienia się codziennie...

Na pokaz zjechało wiele ludzi. Nie tylko Lublinacy — było również wielu brygadistów brygad remontowych z innych województw, którzy wkrótce będą pracować przy generalnym remoncie linii wysokiego napięcia w okręgu lubelskim.

Pojechaliśmy samochodami za miasto, „na linię”. Monterzy szybko zabrali się do pracy. Wyciągnęli na słup „wysięgniki”, umocowali je.

Technik normowania ZSE Wacław Orzechowski stał ze stoperem. Mierzył czas skrupulatnie, bo sprawa należącego wykorzystania pomysłu była ważna, ważniejsza niż kiedykolwiek przed tym: chodzi nie tylko o obniżenie kosztów własnych, ale także o to, by możliwie w najkrótszym czasie wykonać remont linii, zasilającej w energię elektryczną całą Lubelszczyznę. Korzystają z niej przecież wszystkie fabryki, zakłady pracy, szkoły, całe społeczeństwo. Przez czas trwania kapitalnego remontu (remont taki przeprowadza się tylko raz na 5 lat) linia musi być wyłączona. Lubelszczyzna, korzystając wówczas tylko z własnej elektrowni, będzie musiała poważnie ograniczyć zużycie energii elektrycznej. Właśnie dlatego skrócenie czasu remontu chociażby o kilka dni może mieć olbrzymie znaczenie.

Rozumieli to wszyscy. Nic też dziwnego, że z uwagą śledzili przebieg próby. Wielu niecierpliwie spoglądało na zegarki lub zaglądało przez ramię Orzechowskiemu. O ile skrócą czas zmieniania poprzeczek? Przed tym trwało to prawie dwie godziny. Cały dzień pracy brygad...

Zakładanie wysięgników trwało zaledwie kilkanaście minut, a przerzucenie linii i wielokółków jeszcze krócej.

Cała brygada, jedenastu ludzi, ciągnęła za liny. Ciężka poprzeczka powoli unosiła się w górę. Później pociągali ją w bok, opuścili na ziemię.

Zamontowanie izolatorów na nowej poprzeczce zajęło zaledwie dwie minuty. A później kilkusetkilogramowy ciężar zaczął powoli sunąć w górę...

Monterzy skończyli już pracę, ale ich koledzy ciągle jeszcze stali z zadartymi do góry głowami.

— Przecież to niespotykane! — mówili. — W ten sposób można wyrobić i pięćset procent normy...

Wymiana poprzeczek, pochłaniająca przedtem przynajmniej 96 roboczogodzin, trwa obecnie zaledwie 22 roboczogodzin. Na jednej wymianie zaoszczędza się 148 złotych.

Inżynier Rogowski podszedł do Rosiaka. Silnie uściśnął mu dłoń.

— Gratuluję wam! To przecież nie usprawnienie, ale wynalazek. Doskonały wynalazek.

Janusz Kozłowski

Sprawnie przebiegły tegoroczne żniwa na Lubelszczyźnie



Józef Mikołajewski z żoną Stefanią przy ustawianiu snopków. Jest on członkiem nowopowstałej spółdzielni produkcyjnej, gromada Suszno gm. Włodawa.

(Fot. „Sztandar Ludu” — F. Pr.)

Uczmy się od mistrzów sportu

Jak Emil Zatopek stał się najlepszym długodystansowcem świata

19 września 1922 r. rodzina robotnika zakładów Tatra Koprzywnica k/Ostrawy powiększyła się o syna.

Gdy Emil wyrósł z dziecięcych ubrań, które nielitościwie niszczył w zabawach z czworogłosem swego rodzeństwa, zdecydowano, że zostanie on nauczycielem. Emil egzaminu nauczycielskiego nie zdał, gdyż otrzymał niedostateczną z muzyki. Podczas wojny Emil ukończył szkołę Przemysłu Chemicznego w Zlinie i w tym czasie właśnie zaczął biegać. Trenerem jego i zarazem opiekunem był Szall, przedwojenny mistrz CSR na 800 i 1500 m. Po wojnie Zatopek odbywał służbę wojskową po czym, wstępując do Akademii Wojskowej, którą kończył w 1947 r., otrzymując awans na porucznika.

Rok przed tym Zatopek po raz pierwszy bierze udział w zawodach zagranicą zajmując na mistrzostwach Europy w Oslo 3 miejsce na 5.000 m.

Stale poprawiając wyniki, w 1948 r. jeszcze przed Igrzyskami Olimpijskimi w Londynie Zatopek osiąga na 5.000 m 14.8.2, a na 3000 m — 8.08.2. W Londynie Zatopek zdobywa złoty medal na 10.000 m. i srebrny na 5.000 m.

9 maja 1949 r., na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, z okazji zakończenia kolarskiego Wyścigu Pokoju, Zatopek osiągnął na 5.000 m 14.10.6, a w miesiąc później pobili w Witkowicach rekord świata na 10.000 m — 29.28.2. Kiedy w dwa miesiące po tym Szwed Heino po-

bił rekord Zatopka, Emil postanowił osiągnąć lepszy czas, co istotnie nastąpiło już w październiku kiedy Zatopek uzyskał 29.21.2.

— Jak to się stało — zapytujemy Zatopkę — że po chorobie w kwietniu tego roku, uzyskał pan najwyższą formę?

Zatopek śmiejąc się żywo protestuje:

Najwyższą formę miałem przed dwoma laty kiedy 2 sierpnia przebiegłem w Helsinkach 5.000 m w 14.06.6, a w 2 dni później, w Turku uzyskałem na 10.000 m. czas 29.02.6, który do obecnej chwili jest rekordem świata. W tym samym miesiącu w Brukseli miałem na 10.000 m. 29.12.0, a w 3 dni później na 5.000 m — 14.03.2. Wreszcie na początku września tegoż roku na meczu CSR — Finlandia osiągnąłem na 10.000 m 29.48.0, a na 5.000 m — 14.05.0.

Z kolei opowiada Zatopek o swoim treningu:

— Biegam codziennie na pełny „gaz” 5x200 m, 20x400 m i 5x200 m, przeplatając każde 200 i 400 m wolnym biegiem. Przed olimpiadą stosuję tę samą „recepcję”, zwiększając stopniowo do 40x400 m.

Po niedzielnych maratonie Zatopek już naajutrz odbył trening.

— Biegałem lekko, bo bolały mnie mięśnie — opowiada Zatopek — dziś mam już normalny trening.

O zawodniku radzieckim Anufriewie Zatopek jest zdania, że jego pierwszy poważny międzynarodowy start nie ujawnił w pełni klasy te-

go doskonałego biegacza. Dużą przyszłość przepowiada Zatopek Schademu, któremu — jak mówi Zatopek — na olimpiadzie nie dopisały nerwy. Zapytany o przyszłość Graja, Zatopek odpowiada krótko:

— W pierwszym moim międzynarodowym starcie w Oslo przebiegłem 5.000 m w 14.25, zaś Graj miał na olimpiadzie czas 14.30. Wszystko zależy od pracy nad sobą.



Zatopek w biegu maratońskim zostawił swych przeciwników daleko w tyle i od 33 km prowadził bieg samotnie, walcząc tylko z czasem.

W sobotę zobaczymy naszych żużlowców na torze w Lublinie

W dniu 9 sierpnia br. (w sobotę) o godzinie 16.00 na torze żużlowym „Ogniwo” odbędzie się trójmecz żużlowy (Ogniwo — Lublin, Górnik — Czeladź i Górnik — Rybnik).

Bilety można nabywać już od jutra w sekretariacie ZS Ognio, ul. M. Buczka 3a, w cenie 5 i 6 zł. (na listy zbiorowe zniżka).

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO WALCZA W OPOLU MŁODZI TENISIŚCI POLSCY

W Opolu odbyło się uroczyste otwarcie tenisowych mistrzostw Polski juniorów.

W turnieju bierze udział 106 zawodników i 22 zawodniczek. W pierwszym dniu mistrzostw rozpoczęły się gry pojedyncze juniorów.

Zocha snuła słodkie marzenia, że Czerwaczek niedługo się wykończy, wtedy się pobiorą i Szczęśny obejmie warsztat.

Szczęśny zrywał się na to. „Jednak serce ma ona zimne — pomyślał — Jaki on jest, ale w każdym razie mąż, a ona tylko dyble na jego śmierć...” I ta jej radość, że go wykiuruje na majstra.

— No, ja i tak się urządzę, a ty wtedy przyjdiesz do mnie i będziemy razem, choćby on żył...

Zaczął opowiadać jej o swoich planach.

— Ale czego chcesz się uczyć? — zapytała.

— Wszystkiego, co jest potrzebne.

— Do czego?

— Tego jeszcze nie obmyśliłem.

— A ile masz pieniędzy, żeby tak się uczyć i uczyć?

Okazało się, że zaledwie trzydzieści złotych. Wtedy mu powiedziała, co ona ma w czeczotowym pudełku: złotą bransoletę, kolczyki z brylantami, trzy pierścionki i dwieście złotych gotówką.

— Za to wszystko można mydlarnię otworzyć. A jeśli on umrze i warsztat się sprzeda, wtedy wystarczy nawet na sklep kolonialny w dobrym punkcie. Ja przy kasie siadę, a ty będziesz rządzić subiektemi.

— Za twoje pieniądze? Nie, ja sam potrafię.

— Co ty potrafisz, co?!

Od słowa do słowa doszło do kłótni. Odwrócili się do siebie plecami i leżeli obrażeni.

Zocha pierwszą wyciągnęła rękę, pogłaskała go nieśmiało. Szczęśny przeprosił ją gorąco i ona znów przytuliła jego głowę, zmęczona, złamana, że to człowiek chwiejny, nieżyłowy. — Pieszczoty — owszem, do tego tylko jest chętny i pojętny, ale do interesu?

— Dzieciaku — szeptała — mój ty duży, a głupi...

W tej chwili ktoś z tyłu ujął Szczęśnego za ramię.

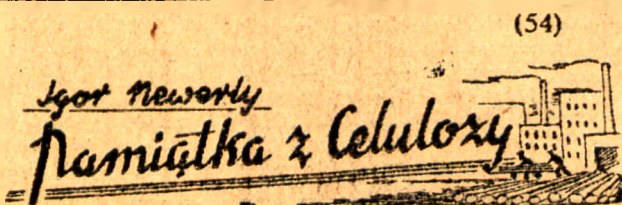
— Pan pozwoli z nami.

Szczęśny wstał. W zapadającym zmroku dojrzał trzy milczące postacie. Najwyższy miał okrągłą blachę gajowego na piersi. Dwóch młodszych cywilów osaczyło Szczęśnego z obu stron.

— O co się rozchodzi?

— Obraził pan publiczną moralność. Chodźmy na posterunek.

Zocha stłumiła ręką krzyk rozpacz, ale Szczęśny, oceniwszy sytuację, powiedział beztrosko:



— Na posterunek? Dobrze, możemy się przejechać.

Poszli przez zagajnik w kierunku wału: Szczęśny z Zochą pod rękę w asyście obu wyrostków, z ich szefem z tyłu. Zapłakana Zocha biegła: — Szczęśny, ja się zabiję! Szczęśny zrzół coś... — Ale Szczęśny nic nie robił i spokojnie pozwalał się prowadzić.

Przed wałem jeden z asysty szepnął:

— Szkoda panienki. Protokół spiszą, w kurierze ohsmarują...

— No to co? I tak za tydzień mamy ślub.

— Wszystko jedno. Wstyd... Niech pan da coś gajowemu, może puści. Ja bym z nim pomówił.

— Ile?

— Dwadzieścia pięć złotych.

Szczęśny nie miał już co do nich żadnej wątpliwości: zwyczajne „trziniele”! Zakochanych tna.

Znajomy chłopiec odbił się w przeliku jak zawsze, gdy brała go zimna pasja.

— Cóż, kupić nie kupię, potargować zawsze można.

Tamten poszeptał z szefem.

— Owszem, zgadza się...

— Ale ja nie mam dwudziestu pięciu złotych.

— A ile pan ma? — zapytał podchodząc do niego „gajowy”.

— Dwudziestkę.

Zaczęli się targować. „Gajowy” wreszcie oświadczył, że też ma serce, i opuścił na dwie dychy.

Szczęśny podziękował.

— Naprawdę ostatnie oddaje. Możecie się przekonać.

Nachylił się nad torbą w ręku Zochy. Były tam resztki jedzenia w gazecie, kostium kąpielowy i pusta butelka po lemoniadzie.

— Niech pan liczy. Cztery piątki mamy...

(54)

Sytuacja układała się teraz znakomicie: jeden z wyrostków stał daleko, odwrócony wstydliwie plecami, drugi nieco bliżej, a „gajowy” wyciągnął rękę po pieniądze.

Szczęśny wyrwał z torby butelkę i trzasnął „gajowego” w łeb. Rozprysnięte szkło fruwało jeszcze w powietrzu, a tamten już leżał.

Zdzielił pięścią w szczękę drugiego „trziniele”, poprawił w locie, gdy ten się walił, z drugiej strony. Chciał się rzucić na ostatniego, ale usłyszał tylko trzask łamanych gałęzi i oddalające się wołanie wniebogłosy — o ratunek.

Chwyciwszy Zochę pod ramię, pognął przez zagajnik w zakosy, raz w prawo, raz w lewo, aż błysnęły światła zdobywcy Robotniczej. Wtedy, przecięwszy pole, dali nurka w nowy zagajnik i biegli co tchu dalej torem kolejki młocińskiej do przejazdu przy dworcu Gdańskim. Szlaban był na szczęście podniesiony więc przeszli przez tor i dopiero na drugiej stronie, pod drewnianym płotem, przystanęli.

Zocha trzymała się kurczowo kłapy jego marynarki. Czując twarz płonącą, zlaną potem, drsząc całego ciała.

— Nie bój się — uspokajał, głaszcząc po plecach — teraz nas już nie złapią.

Skinęła głową nie mogąc jeszcze słowa wymówić.

— Uczęrz się, upudrój, musimy dojść do tramwaju.

Bezpieczny i powszedni tłum na placu Muranowskim przekupki, światła i reklamy oddaliły ich jeszcze bardziej od Łasku Bielańskiego.

Przed oknami niepozornej ciastkarni Szczęśny obejrzał prawą rękę. Krwawiła, bo skóra na kostkach była zdarta.

Poprosił o chusteczkę i po opatrunku wprowadził Zochę do środka.

Zamówił dwie herbaty i dwa ciastka — na to powinno było starczyć, bo miał przy sobie dwa złote z groszami.

— Jakie chcesz: tortowe czy z kremem?

Zocha, dzwoniąc zębami o szklankę, wyszeptała:

— Szczęśny, on chyba nie żyje...

— Pies go drapał, co to mnie obchodzi! — rzekł swoim zwyczajem. — Nie mogłem przecież pozwolić, żeby się dowiedzieli adresu. Co miesiąc przychodziliby potem po swoją „prenumeratę”!

„Daj nam pani tyle a tyle albo powiemy mężowi...” „Nie przejmuję się. Zjedz ciastko — ty zdaje się lubisz z kremem?” — i wracając do domu tramwajem. A ja tu jeszcze posiedzę i przyjdę za godzinę.

(Ciąg dalszy nastąpi)